Nr. 43. — We Lwowie 20. października 1905.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

ODDZIAŁ HANDLOWY

Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3.

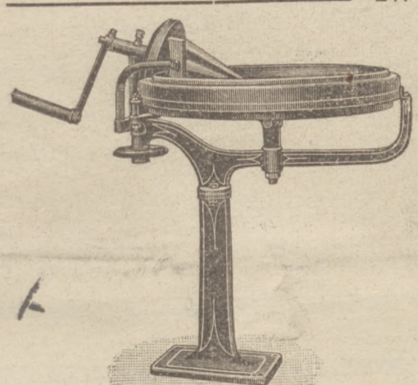
Pośredniczy w zakupnie **wszelkich nawozów sztucznych** maszyn, narzędzi rolniczych i nasion. Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

KATALOGI PRZESYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

BURMEISTER i WAIN TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA BUDOWY MASZYN i OKRĘTÓW.

FILIA BIURA TECHNICZNO-MLECZARSKIEGO przy c. k. Galicyjskiem Towarzystwie Gospodarskiem

LWÓW — ULICA KAROLA LUDWIKA, LICZBA 3.



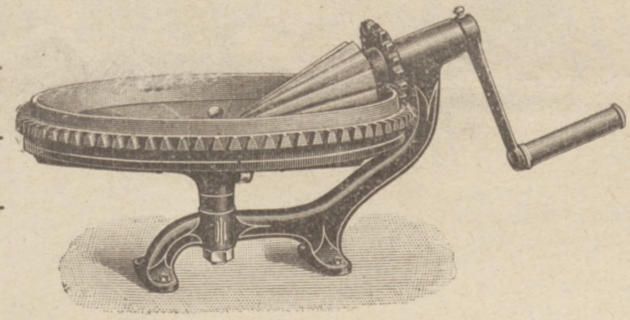
Wygniatacze „PERFECT" ręczne i motorowe.

STÓŁ Z POCHYŁOŚCIĄ DO ŚRODKA.

Łatwe do czyszczenia.

Łatwo rozbieralne.

Praktyczne w pracy.



Nr.	0	1	2	3	
Średnica stołu	500	600	800	1.000	milimetrów.

Ponieważ zaangażowaliśmy odpowiednie siły techniczne, podejmujemy się więc kompletnej budowy mleczarń w całości, z kompletnem urządzeniem. Specyalne tafle do ścian, okna, szyby, posadzki, kanalizacye, rurociągi, wentylatory, i t. p. — Porady i informacye darmo.

W przyjmowaniu zamówień i udzielaniu bliższych wyjaśnień pośredniczy również Oddział handlowy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

82 34—52

Nr. 43. Lwów dnia 20. października 1905. Rok XXXVIII. Tom LXX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową: w Państwie Austryackiem: rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron. W Rosyi rocznie . 10 rubli sr. W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Dr. JAN PAYGERT, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów pasaż Hausmana 9. Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

W sprawie drożyzny mięsa (Władysław Lenkiewicz). — Z wystawy rolniczej w Nowym Sączu (Dokończenie. Podał dr. Kazimierz Miczyński). — Zużytkowanie odpadków buraczanych (Z „Buk. Landw. Bl. nr. 18 — p. Tuceka. E. P.). — Pokłady saletry w Ameryce północnej (Dokończenie. L. K...n). — Udzielanie wiadomości rolniczych dziewczętom (L. K....n). — Stosunek rolnictwa do państwa i prawa (Z „Oest. Landw. Woch.“ H. Rudloff. L. P.). — Korespondencye: Dachówki cementowe (Stanisław Śnieszko). — Drobne wiadomości: Nowe źródło dochodów dla hodowców królików. — Jabłka upieczone na drzewie. — Pytania i odpowiedzi. — Fejleton: Listy z podróży (Napisał Maryan Jędrzejowicz). — Dodatek zawiera: Z Komitetu: Z Sekcyi chowu koni. — Z Sekcyi ekonomicznej. — Z Sekcyi rolniczej. — Sprawy Towarzystwa: Wiadomość o XI (zwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 7 października 1905 roku (Dokończenie). — Z Oddziałów. — Kronika. — Bibliografia. — Rozporządzenia i obwieszczenia władz. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia. — Okładka inseratowa.

W sprawie drożyzny mięsa.

Drożyzna wszelkich artykułów żywności, a szczególnie drożyzna mięsa, spowodowała konsumentów do zajęcia stanowiska odpornego przeciw wyzyskowi rzeźników. Oceniając wynikłą z tego powodu walkę, widzimy z jednej strony brak stanowczości i nieporadność, zaś z drugiej zaciętość w obronie ze strony rzeźników, którzy w celu usunięcia się z tej walki podają jako środki, mające zapobiedz drożyznie mięsa, takie środki, które mogą wypaczyć całą sprawę i z korzyścią dla nich samych, skierować swe ostrze przeciw producentom, tj. rolnikom.

Sprawa to ważna, gdyż chodzi tu o otwarcie granicy dla bydła stepowego, albo o założenie jatek na granicy kraju, o co domagają się co raz ogólniej i natarczywiej, a jakie skutki wynikłyby z tego dla rolnictwa, przytaczać byłoby zbytecznem.

Zarządzenia takie byłyby usprawiedliwione tylko w takim razie, gdyby w kraju okazał się rzeczywisty brak bydła, albo gdyby wysokie ceny za bydło opasowe spowodowały drożyznę mięsa.

Wiemy jednak z doświadczenia, że krajowa produkcya pokrywa konsumcyę miejscową — część bydła opasowego wychodzi nawet za granicę kraju, a więc braku bydła u nas dotąd niema, a gdyby się nawet w przyszłości okazał, o czem wątpić należy, to łatwo możnaby temu zaradzić bez uciekania się do tak radykalnych środków jak powyższe. — Wystarczyłoby w takim razie wzbronienie bicia bydła chudego lub zaledwie nieco podpasionego, jak to się dzieje obecnie niemal wyłącznie u nas w kraju, a dopuszczenie do jatek tylko bydła w stanie tłustym lub co najmniej półtłustym, a w takim razie przyrost mięsa na przeważnej połowie obecnie wybijanego bydła wynosiłby 20—30% jego żywej wagi i wystarczyłby na wyrównanie niedoboru, a nawet przewyższyłby go znacznie, uwzględniając zwiększoną wydatność pożywną mięsa, zatem mniejsze tegoż zapotrzebowanie.

A więc dopatrywanie się przyczyn drożyzny mięsa w braku bydła jest co najmniej nieuzasadnione, a nawet niewłaściwe, o ile zaś ceny za bydło rzeźne wpływają w tym względzie, wykaże następujący rachunek:

Według sprawozdania z lwowskiego targu na bydło z dnia 13 go września, t. j. z czasu, gdy rzeźnicy bezpośrednio przed strejkiem usprawiedliwiali drożyznę mięsa wysokiemi cenami za bydło, płacono za 100 *kg* żywej wagi wołów z paszy 64—74 *K*, krów tuczonych 54—68 *K* — średnio za bydło rzeźne 65 *K*.

Na podstawie tej ceny można zestawić rachunek rzeźniczy dla sztuki o 500 *kg* żywej wagi w następujący sposób:

Cena zakupna 500 *kg* żywej wagi po 65 *gr* . .	325·— *K*
Akcyza od sztuki	12·18 „
Opłata rzeźnicza z oględzinami	3·40 „
10% od ceny zakupna na pokrycie reszty wydatków tj. na zarząd, podatki, procent od kapitału, pokrycie możliwych strat itd. . . .	32·50 „
razem własne koszta rzeźnicze . . .	373·08 *K*

Bydło w stanie półtłustym daje produkta rzeźnicze w następujących ilościach:

W odsetkach		Przy sztuce o 500 *kg* żywej wagi
56·5 %	mięsa wraz z częścią kości, które sprzedają jako dodatek po cenie mięsa	282·5 *kg*
13·— „	tłuszczu	65·— „
3·— „	kości, głowy, nóg itd.	15·— „
12·— „	wnętrzności	61·— „
6·2 „	skóry	32·5 „
8·8 „	zawartości żołądka, kiszek i strata	44·— „
100·—%	Razem	500·— *kg*

Za powyższe produkta otrzymuje rzeźnik:

za 65·— *kg* tłuszczu po 50 *gr*	32·50 *K*
„ 32·5 „ skóry „ 70 „	22·75 „
„ głowę, nogi i wnętrzności tj. płuca, serce, wątrobę, język, i t. d. od 22 do 26 *K* — przeciętnie	24·— „
Razem	79·25 *K*

Po odjęciu tej kwoty od ogólnych wydatków w kwocie 373·8 *K* pozostaje 293·83 *K*, na których pokrycie posiada rzeźnik 282·5 *kg* mięsa, czyli 1 *kg* mięsa kosztuje rzeźnika 1·04 *K*. — Te koszta za mięso obniżyłyby się do 1 *K* za *kg* w razie zastosowania za tłuszcz i skórę cen peszteńskich z odpowiedniem obniżeniem za koszta przewozu.

Na poparcie powyższego rachunku mogę przytoczyć tę okoliczność, że magistrat miasta Czerniowiec, założywszy na własny rachunek jatki, ustanowił przeciętną cenę mięsa wołowego na 1·16 *K* za *kg* — zatem tylko o 12 *gr* wyższą od powyżej podanych własnych kosztów rzeźniczych. — Stosunki czerniowieckie nie wiele odbiegły pod tym względem od stosunków lwowskich, a przyznać należy, że zarząd miasta musiał dokładnie zbadać sprawę za nim zdecydował się na krok tak stanowczy i że musiał ustanowić co najmniej taką zwyżkę po nad własne koszta, aby, nie chcąc prowadzić interesu ze stratą, mógł zwalczać współzawodnictwo, pokrywać wszelkie ryzyko i zwiększone koszta zarządu, które z natury rzeczy dla korporacyi tego rodzaju przy wszelkich przedsiębiorstwach we własnym zarządzie, znacznie są wyższe i to o tyle, że zwykle przewyższają sowity zarobek prywatnego przedsiębiorcy.

Zarazem zwracam uwagę, że przyjęta cena za bydło rzeźne 65 *K* za 100 *kg* żywej wagi jest na nasze stosunki za wysoką. U nas wybijają prawie wyłącznie bydło drobne, nieprzydatne na targi zagraniczne, a takie nie osiąga tak wysokiej ceny — przeciwnie, znanem jest ogólnie, że pod tym względem, szczególnie na prowincyi, podlegają producenci takiemu samemu wyzyskowi, jak konsumenci w zakupnie mięsa.

W tym czasie, t. j. w połowie września były ceny mięsa w lwowskich jatkach 1·28—1·60 *K* za *kg* czyli przeciętnie 1·44 *K*, zatem od wyżej podanych kosztów wyższe o 44 *gr* na 1 *kg*. — Zwyżka ta przynosi rzeźnikowi przy 282·5 *kg* mięsa, czyli przy jednej sztuce bydła o 500 *kg* żywej wagi czystego zarobku 113 *K*, a uwzględniwszy ceny peszteńskie za tłuszcz i skórę, przeszło 124 *K*. Zaznaczyć należy, że masarze na wieprzowinie osięgają znacznie wyższe zarobki.

Czy taki zysk przy artykule tak pokupnym jak mięso, jest usprawiedliwiony, czy nie tkwi w nim wyzysk konsumentów i czy nie stanowi wyłącznej przyczyny drożyzny mięsa, powinni konsumenci dokładnie rozważyć, jeżeli nie chcą sprowadzić całej akcyi na mylne

Listy z podróży.

Napisał MARYAN JĘDRZEJOWICZ.

XI.

Zastaliśmy obóz rozstawiony na górce nad miasteczkiem w gaju oliwnym, a że dzień był dosyć gorący, tem więcej ceniliśmy cień, o który tu tak trudno.

Jedna część miasta jest już nowa, druga stara nie tylko że ma domy z malutkiemi, zakratowanemi szczelnie oknami, ale uliczki są tak wązkie, że promienie słońca prawie nigdy ich nie oświecają.

Dlatego też, wiedząc, że upał nie da nam się we znaki, wybraliśmy się z dr. F. zaraz po śniadaniu w tę stronę na przechadzkę. Wprawdzie dragoman przestrzegał nas, iż mieszkańcy tutejsi odznaczają się fanatyzmem, my jednak widząc klasztor Franciszkanów, ufaliśmy, iż wpływ misyonarzy i tutaj ułatwia pobyt chrześcijanom. Puściliśmy się tedy bez asysty wojskowej, bo nic nudniejszego, jak włóczyć zawsze ten ogon za sobą.

Pokazało się jednakże, że Selim miał słuszność. Zaledwie uszliśmy kilkanaście kroków, otoczyła nas gawiedź z dwudziestu wyrostków. Im dalej w miasto, tem bardziej powiększała się eskorta. Bawiło mnie to z początku, tem więcej, iż widziałem że to irytuje mojego towarzysza. Nagle zaczęło się robić nie miło. Jeden z chłopców porwał leżącego psa na ręce i niósł przed nami (u Muzułmanów dowód największej pogardy) a inni zaczęli rzucać kamieniami. Kto wie do czego byłoby przyszło, bo wprawdzie miałem rewolwer i byłem przygotowany w razie czynnej zniewagi zrobić z tegoż użytek, miałem jednek zupełną świadomość, iż wystrzał choćby na ślepo, byłby iskrą w kupę wiór rzuconą. Nie chcąc tedy dopuścić do tej ostateczności, szliśmy śmiało naprzód, siląc się na udawanie obojętności. Tu zimna krew zawsze najlepiej imponuje.

Wtem coś zaszło.

Naprzód biegnący chłopiec puścił psa i zrobiła się do okoła nas cisza. Teraz mogliśmy się oglądnać. Odetchnęliśmy swobodnie, bo napastnicy pierzchli, a po za nami ukazał się policyant, który żywo gestykulując, widocznie chciał nam coś tłomaczyć. Ze słów *kajmakan, hawadje, marhaba* i innych powitalnych, które mi się już nie raz o uszy odbiły, dorozumiałem się, iż tutejszy burmistsz, który telegraficznie był zawiadomiony o naszem przybyciu, dowiedział się, iż krążymy po mieście, a bojąc się odpowiedzialności w razie gdyby nas napadnięto, wysłał natychmiast tego żołnierza do naszej obrony.

Poszliśmy więc spokojnie dalej, a było wiele ciekawych rzeczy do oglądnięcia: oryginalnie sklepiona brama, bardzo stara stylowa brama w murze, zupełnie na kapliczkę wyglądająca, bazary w cieniu ulic rozłożone, sklepik koło sklepiku, w których nie tylko smakowite owoce wabiły przechodnia do zakupna, ale w których począwszy od

drogi ze szkodą dla produkcyi rolnej i ich własną — tak jest, ich własną, bo gdzież tu pewność, że otwarcie granicy dla stepowego bydła poskromi ten wyzysk — przypuszczać raczej należy że przyniosłoby przeciwny skutek. Z doświadczenia wiemy, że pośrednicy w sprzedaży artykułów żywności korzystają skwapliwie z każdej nadażającej się sposobności do podwyższenia cen, lecz obniżać ich nie mają zwyczaju nawet wtedy, gdy ceny za surowe płody spadną tak nisko, że nie pokrywają kosztów produkcyi — to doświadczamy z drożyzną chleba, to samo dotyczy drożyzny mięsa. — Zresztą rzeźnicy dowiedli, że im wcale na uregulowaniu stosunków drożyźnianych nie zależy — wszakżeż do usunięcia drożyzny niczem przyczynić się nie chcą, lecz bezwzględnym strejkiem dążyli do steroryzowania publiczności, aby poddała się bez uporu ich wyzyskowi. — Pod tym względem nic ich nie usprawiedliwia, a już najmniej twierdzenie, że sami ulegają wyzyskowi licznych pośredników, którzy im dostarczają bydła. — Jeżeli tak jest istotnie, jeżeli potrzebują i dają się wyzyskiwać podpośrednikom, będąc sami pośrednikami, to świadczy to tylko o ich nieudolności i lekkomyślności w prowadzeniu interesu, a za to publiczność ani płacić, ani temu poddać się nie może, a interesem tak producentów jak i konsumentów jest, pozbyć się wszelkiego pośrednictwa a przynajmniej możebnie go ograniczyć i to jest jedyny sposób korzystnego załatwienia sprawy.

Nastąpić to może przez założenie spółkowych jatek we wszystkich większych miastach w kraju przez producentów, a to z tego powodu, że ci, mając w rękach produkcyę, nie potrzebują obawiać się współzawodnictwa i z łatwością mogą regulować stosunki tak co do cen, jak też i co do potrzebnej ilości bydła. — Takie przedsiębiorstwa miałyby od razu ogromne poparcie ze strony konsumentów, i to tak moralne, jak i materyalne, a to jest większą połową warunków powodzenia — reszta zależy od organizacyi, która nie jest ani tak zawiłą ani tak trudną, aby stała na przeszkodzie tak doniosłemu przedsięwzięciu.

Wiele się u nas mówi i pisze o podniesieniu dochodów z gospodarstwa rolnego — narzeka się na niekorzystne warunki handlowe i ekonomiczne, to też czas najwyższy, aby słowa zamieniono w czyn, aby stanowczem i skutecznem wystąpieniem zapobieżono decydowaniu o sprawach rolnictwa bez rolników z największą dla nich szkodą. — Ku temu obecna pora jest najstosowniejszą i gdy minie bez skutku, może nie powrócić nigdy.

Władysław Lenkiewicz.

Z wystawy rolniczej w Nowym Sączu.

Podał dr. Kazimierz Miczyński.

(Wystawa Kółek rolniczych. — Działalność Sekcyi doświadczalnej i produkcyi nasion).

(Dokończenie.)*)

Co do p s z e n i c y — podnieść należy, że pszenice krajowego pochodzenia pobiły co do dorodności, równości i wypełnienia ziarna wszystkie odmiany importowane.

*) W niniejszym artykule w poprzednim numerze zaszły następujące ważniejsze omyłki:
str. 492, szpalta 1. wiersz 7 z dołu, zamiast: „di nuégo", ma być: „L i n n é g o";
str. 492, szpalta 2, wiersz 14 z dołu, zamiast: „Vearded", ma być: „b e a r d e d";
str. 493, szpalta 2, wiersz 15 z góry, wyraz: „natenczas" niepotrzebny;
str. 493, szpalta 2, wiersz 16 z góry, zamiast: „siemie maku", ma być: „z i e m n i a k i".

---

fezu, skończywszy na pantoflach, można było nabyć kompletną wyprawę arabską.

Wracając do obozu, spotkaliśmy grupy kobiet, siedzące pod drzewami.

Widocznie przyjazd nasz zaciekawił płeć piękną z Nabdus i wywabił ją z haremów. Skorzystałem ze sposobności gdy nie było w pobliżu żadnego mężczyzny, i zaproponowałem im by za bakszich odsłoniły gęby i dały się odfotografować· Spotkała mnie nie konfuzya, ale decepcya, bo wprawdzie one chętnie zgodziły się na pozowanie, ale były tak brzydkie, że odeszła mnie ochota poświęcenia choćby jednej filmy na ten cel.

Niezadługo mieliśmy nowy dowód, że musimy się mieć na ostrożności.

Podczas obiadu rozległ się strzał. Sam w sobie był on bardzo niewinny. Jeden z licznych gapiów otaczających nasz obóz, strzelił do ptaka wprost nad naszemi głowami. Gdy jednak dodani nam przez kaimakana do straży dwaj policyanci odebrali nieostrożnemu strzelbę, motywując, że mógł którego z Franków zastrzelić, odrzekł on na to z oburzeniem: „A cóżby to szkodziło, przecież to są psy niewierne".

Tej nocy miał każdy z nas przy łóżku broń nabitą. Co godzinę rozlegały się gwizdania nocnych stróżów. Do tego zwykłe wycie szakali i niepokojenie się koni skutkiem odzywania się z daleka przeciągłym głosem wilków (te słyszymy pierwszy raz), to też nic dziwnego, że się co chwilę ktoś z nas budził. Było to zresztą bardzo potrzebne, bo chociaż wierzchowce nasze kazaliśmy powiązać dla bezpieczeństwa przy samych namiotach, kontrola nad policyantami była konieczną, bo któż mógł zawierzyć ludziom nieznanym, a do tego mającym reputacyę tchórzów.

Doskonałą usługę oddają nam latarki elektryczne. W razie alarmu nie potrzeba szukać zapałek, ale za pociśnięciem ma się światło, które oświetla tylko naprzód, przez co oczywiście mniej się jest narażonym.

W tej okolicy koni prawie zupełnie nie chowają. Nie mając powodu dłużej bawić, 18-go wcześnie rano zebraliśmy się już do odjazdu.

Podczas zwijania namiotów, zbliżyła się do nas gromada trędowatych. Straszny widok! Największa nędza ludzka, jaką wyobrazić sobie tylko można. Wygryzione jadem nosy, u niektórych jamy zamiast oczu, u innych widne z pod łachmanów jątrzące się rany. Podziwiać należy bohaterstwo ludzi, o których się słyszy, jak z zaparciem się siebie takich nieszczęśliwych pielęgnują. Tego najodważniejszy człowiek może się ulęknąć. Z całą otwartością przyznać muszę, iż te nieproszone odwiedziny podziałały tak podniecająco nie tylko na nas, ale i na naszych mukarich, iż jeszcze nigdy nie spakowaliśmy się tak szybko, jak dzisiaj. Nikogo nie trzeba było doganiać, W mgnieniu oka daliśmy nogę.

Ponieważ mój siwek skutkiem utraty podkowy, chociaż przekuty na nowo, kulał, wziąłem konia z pod Selima. Niedaleko miasta przejeżdżamy koło studni Jakóba. Podanie, że tu Pan Jezus rozmawiał ze Samarytanką. Ja-

I tak np. najwyższą wagę 100 ziarn, bo 4·7 *gr* dała pszenica „krajowa uszlachetniona“ z Witowic dolnych w dolinie Dunajca, odmiana pochodząca od t. zw. gółki Jasielsk.ej, od niedawna poddana metodycznej selekcyi przez p. hr. F. A. Brezę. Nasienie jej czerwone, dobrze wypełnione, co prawda na wirówce Kaysera przesortowane i w części dla tego o tak znacznie wyższej wadze niż inne.

Drugie miejsce co do wielkości ziarna dała pszenica dość powszechnie na Podgórzu Karpackiem uprawiana „ostka krajowa o białym kłosie“ z kilku miejsc, średnio biorąc dała wagę 100 ziarn 4·28 *gr*. Ziarno ma jasno czerwone, bardzo jednakie, ładne i równe, dość szkliste.

Z tych białokłosowych pszenic odznaczała się korzystnie pięknem ziarnem i twardą sztywną słomą pszenica z Bruśnika p. St. Fihausera, który zamierza ją od roku bieżącego począwszy poddać metodycznej selekcyi na razie masowej.

Na trzeciem miejscu dopiero co do wielkości ziarna była pszenica ostka galicyjska miejscowa czerwonokłosa, o czerwonem ziarnie (hodowana jak wiadomo w Grotkowicach i przez p. Turnaua w Mikulicach). Waga jej 100 ziarn z licznych prób wynosiła średnio 4·03 *gr*. Ostka zaś białokłosa Dołkowskiego okazała wagę tylko 3·76 *gr* i przytem słoma jej wiotka łatwo wylega, pozostawia dużo do życzenia.

Z pszenic importowanych, z jakiemi Sekcya czyniła próby porównawcze „Teverson“ Heinego wykazała najcięższe ziarno (4·05 *gr*), było one jednak bardzo nierówne, źle wypełnione, pokurczone, tak że tej pszenicy za zaaklimatyzowaną u nas nie można jeszcze uważać.

Dwie odmiany rasy Square Head, jedna ze Svalöf w Szwecyi „Renodlade“ i druga od Heinego z Saksonii przedstawiały się w ogóle licho, ziarno nierówne, matowe, źle wypełnione o wadze średniej 3·73 i 3·74 *gr* dla 100 ziarn. Podobnież gólka białokłosa "Böre“ z Svalöf nieco tylko lepsze ziarno dała (3·78 *gr*). Plony na ogół biorąc tych pszenic, o ile zasięgnąć można było wiadomości, zupełnie nie zadowoliły.

Pomimo iż materyał wystawowy nie dozwalał niestety na dokładne zestawienie plonów (zostaną one zapewne podane później przez Zarząd Sekcyi), to jednak samo to oznaczenie i porównanie wagi ziarna wyprodukowanego jeśli się bierze cyfry przeciętne z wielu miejscowości, daje pewien obraz czego się można w najbliższych latach od danej odmiany spodziewać w szerszej uprawie. Schindler w studyum swem o pszenicy*) wykazał cyframi licznemi że istnieje pewna proporcyonalność między wielkością ziarna a wysokością plonu. Wysoka waga 100 ziarn idzie w parze z wyższym plonem średnim i na odwrót. Więc chociaż absolutnych danych nie mamy, to jednak względna ocena wartości odmiany jest zupełnie na tej podstawie możliwa z prawdopodobieństwem często większem, niż przy przygodnem zestawianiu nie ściśle oznaczonych plonów (oczywiście z tem zastrzeżeniem, żeby sposób uprawy porównywanych pszenic był indentyczny, powszechnie używany).

Co do owsa: Z licznych odmian owsów przez Sekcyę doświadczalną uprawianych i przedstawionych, najpiękniejszem bezwarunkowo ziarnem odznaczał się Bese-

*) F. Schindler: Der Weizen in seinen Beziehungen zum Klima. — I. Korngewicht, Vegetationsdauer und Ertrag. — Berlin, 1895.

---

kiś czas spotykamy ludzi dążących do miasta. Juczne osły i muły niosą prowianty przeznaczone na sprzedaż. Wkrótce kończy się dobry dotąd gościniec. Wjeżdżamy w wąwóz i musimy znowu wspinać się w górę stromemi, kamienistemi ścieżkami. Jaką godzinę studzi nasz zapał zimny, gęsty deszcz. Później wypogadza się, ale z powodu oślizięcia kamieni, jazda w górę niemożliwa; trzeba iść pieszo i konie prowadzić.

O 12-tej dochodzimy do Han Laban. Han to ma być hotel, tu jednak ogranicza się na bardzo bogatem źródle i grocie, w której siedzi stary Arab, sprzedający podróżnym czarną kawę. Równocześnie z nami popasa trzech zaptijów. Mieli oni nie złe konie, a że nasze były już dosyć sterane drogą, chciał Selim zrobić handel, kupić, lub za dopłatą do swoich, wymienić. Panowie ci jednak ułożyli sobie, że cudzoziemców należy naciągnąć. Postawili wysokie ceny, przez co nie można było zrobić interesu, bo zwykły kedysz płaci się tu około 400 fr., więc Selim nie mógł im ofiarować ani połowy tego, co oni żądali.

Mieliśmy rozrywkę. Dziewczątka z rodzin poblizkich pasterzy przychodziły do studni nabierać wody. Wesołe jak kocięta i dziwnie śmiałe, zaczepiały nas rozmową i chwytały zgrabnie rzucane im rodzynki i pomarańcze. Odfotografowałem jedną w chwili, gdy zaświeciła wszystkimi ząbkami, kokietując rzuconą sobie pomarańczę.

Zapłaciwszy pustelnikowi za popas, żałując iż nam się nie udało nabyć lepszych wierzchowców, puszczamy się prawie prostopadle w górę, maszerując tak 3 klm. aż



ARABSKA DZIEWCZYNA KOKIETUJĄCA POMARAŃCZĘ.

ler Nr. II druga reprodukcya z Bruśnika o wadze 4·53 *gr* 100 ziarn. Potem Hostling szwedzki i Ligowo także z Bruśnika o wadze 4·34 i 4·00 *gr*, tudzież Goldregen ze Svalöf z Łososiny dolnej ważący 4·1 *gr*. Zawartość procentowa plewy nie wiele się w tych odmianach różniła. Pięknem również ziarnem nieco powyżej 4 *gr* ważącem odznaczał się Rychlik górski miejscowy z Łososiny dolnej i górnej. Jest to odmiana, która w każdym razie zasługuje na bliższe poznanie i istotną opiekę oraz uszlachetnienie drogą metodycznej hodowli.

Interesującemi były zestawienia nasienia oryginalnego oraz dwuletniej reprodukcyi owsa podane przez p. Fihausera z Bruśnika. Z zestawień tych pokazuje się, że waga nasion nie maleje u nas u odmiany Beseler II, duński z Förslef, u Probsztajskiego i Hoitlinga, owszem, ziarno z r. 1905 było dorodniejsze niż w r. 1904, coby świadczyło o zdolności zaaklimatyzowania się tych odmian. U owsa Ligowo natomiast jest mała zniżka wagi nasienia. Oczywiście są to tylko luźne spostrzeżenia, które mogą być potwierdzone lub nie przez dalsze systematyczne doświadczenia i badania porównawcze.

O jęczmionach nie da się nic ogólniejszego powiedzieć, za mało było okazów i za mało jednostajaego materyału — pierwszorzędnego ziarna browarnianego nie widzieliśmy.

Jakież wnioski najogólniejsze z tego wszystkiego?

Oto 1-o, że przy dobrej woli możemy w niektóych okolicach Galicyi produkować dobre ziarno do siewu nie tylko dla siebie, ale nawet na wywóz. — (Waga bowiem 100 ziarn pszenicy 4·7 *gr* jest dla klimatu środkowej Europy już bardzo wysoką).

2-o, że przedewszystkiem co do pszenicy odmiany miejscowe dobrze przystosowane do warunków klimatycznych zasługują w porównaniu z zachodnio-europejskiemi na pierwszeństwo bezwarunkowe, przy wyborze materyału do dalszej metodycznej hodowli i uszlachetniania; co do owsów zaś, to import dobrych odmian i ich aklimatyzowanie racyonalne jest może drogą najszybszą do otrzymania plennych ras dobrze do miejsca przystosowanych. Oczywiście nie tracąc uwagi na dobre krajowe formy, któreby warte były hodowli.

3-o, że jedyną drogą pójścia naprzód w dziedzinie produkcyi nasion jest samodzielna organizacya — i praca wspólnemi siłami przez doświadczenia zbiorowe porównawcze przy pomocy wskazówek i kierownictwa fachowego.

Samo uszlachetnianie roślin musi pozostać zadaniem nielicznych zamiłowanych jednostek, albo też specyalnych zakładów państwowych, krajowych lub spółkowych o ile takie gdzie istnieją, ale spożytkowanie wydatne wyników hodowli roślin możliwem jest tylko na drodze stowarzyszeń dobrze zorganizowanych. — Nadają się do tego nasze Towarzystwa rolnicze okręgowe jak najbardziej — a pięknym właśnie tego dowodem jest rozpoczęta praca sekcyi doświadczalnej nowosądeckiej.

Jak taka organizacya powinna wyglądać, o tem pomówimy w *Rolniku* przy innej sposobności.

Zużytkowanie odpadków buraczanych.

(Z „Buk. Landw. Bl.“ nr. 18 — p. Tuceka)

Pora zbioru buraków, ma się już ku końcowi, więc najwyższy czas przypomnieć, o wszystkich korzyściach,

---

do nowej szosy, która stąd już bez przerwy ślicznemi serpentynami aż do Jerozolimy prowadzi. Prawda, że ona zupełnie prawidłowo zbudowana, ale tak ciągle nad przepaściami, że żaden Europejczyk nie chciałby u nas swymi końmi taką drogą jechać, gdyby tak jak tu nie było nigdzie baryery. Spuściwszy się z góry wjeżdżamy w długą szyję i przed nami roztacza się widok rzeczywiście piękny. Z dwóch stron zaraz obok drogi wysokie góry. Góry te skopane w terasy, kamienie usunięte, po części z nich brzegi teras ułożone, rzędami posadzone oliwne drzewa, a między niemi zasiany jęczmień.

Widząc tyle kamieni, ziemię nieurodzajną, tyle trudności w uprawie, zrozumieć można klątwę, „iż w pocie czoła na chleb powszedni pracować będziesz“, pojąć jednak człowiek tego nie może, dlaczego podług pisma św. pustkowie to ma być „ziemią obiecaną“.

Zimno się robi brrr. Nie warto było się cieszyć wyjeżdżając w lutym z Tryestu, iż tu już w marcu stale używać będziemy na cieple i pogodzie. Klimat zmienny dobrze zdrowie hartuje ale na uczucie przyjemny nie jest. O 4-ej stajemy w Ajcharamije, miejscowości, zwanej także źródłem zbójeckiem.

Tu nocujemy, bo to połowa drogi z Nablus do Jerozolimy, a jednym dniem zdążyć nic można, bo ustałyby szkapy. Zapalony myśliwy R. W. podrapał się zaraz na terasy w poszukiwaniu za kuropatwami. My leniwsi, nie mając robić co lepszego, strzelamy do puli z rewolwerów. Przed obiadem chciałem się trochę przejść. Zaledwie usze-



HAN (HOTEL) LUBAN.

jakie osiągnąć można z tej rośliny i zmniejszyć w ten sposób koszt jej uprawy.

Szczególnie w tym roku. w którym nie możemy mówić o wielkiej ilości paszy, odpadki buraczane przydadzą nam się bardzo. Musimy przedewszystkiem myśleć, o zużytkowaniu wierzchów i liści buraków.

Wierzchy buraków, gdy się je odpowiednio zużytkuje, stanowią wyborną paszę dla bydła rogatego, a szczególnie dla krów mlecznych. Spożyte w stanie świeżym nie działają wprawdzie dobrze na organa trawienia, gdyż sprowadzają silne rozwolnienie. Musimy dlatego dodawać dosyć suchej paszy, a ta przypadłość po kilku dniach minie. Dalszy dodatek paszy intenzywnej jest szczególnie bardzo korzystnym.

Wydzielanie mleka i zawartość tłuszczu w skutek jedzenia liści buraków pastewnych po dodaniu intenzywnej paszy, swiększa się znacznie. Nie możemy jednak znacznej ilości, świeżych liści buraczanych zużytkować i musimy pomyśleć o sposobie przechowania takowych. Odbywa się to rozmaitymi sposobami.

Pierwszym sposobem jest złożenie wierzchów buraków na pewnem miejscu w polu, na pokładzie ze słomy w podługowate stosy, które następnie bydło silnie przydeptuje — po wierzchu przykrywa się ziemią, która musi być dobrze ułożoną, aby powietrze nie dochodziło. W krótkim czasie, warstwa zaczyna fermentować i możemy ją zacząć zużytkowywać odsuwając ziemię z wierzchu łopatą i skwaśniałą masę odrzucając. W ubikacyi do przygotowywania paszy przeznaczonej, miesza się tę masę z sieczką i tak przyrządzoną bydłu podaje.

Przy zakładaniu takich warstw, należy postępować z wielką ostrożnością, aby powietrze nie dochodziło, gdyż to źle działa na ferment.

Lepszem i pewniejszem jest konserwowanie liści razem z odpadkami buraków, na powierzchni ziemi lub też w dołach.

Liście i wierzchy buraków układa się na przemian na słomie i silnie udeptuje—do tego trzeba użyć kilku ludzi.

Ułożywszy warstwę około trzech metrów wysoką, której ściany muszą mieć odpowiednią pochyłość, zewnętrzne ściany, drewnianemi łopatami wygładzić należy i przykryć warstwą ziemi, która musi odpadki szczelnie pokrywać; z tego powodu tworzące się szpary, starannie wyrównywać trzeba.

Również na spad wody musi się uważać i zaopatrzyć wierzchnią warstwę odpadków, rowkami do odprowadzania wody. Jeżeli konserwujemy tę paszę w dołach, to dno dołu w jedną stronę trzeba zrobić spadzistem, w najgłębszem miejscu wybiera się dół na zbiornik wody i takową wypompowuje się od czasu do czasu pompą, zazwyczaj do gnojówki używaną.

Taka pasza dobrze się konserwuje, a bydło zjada ją chętnie. Zmieszana z małą ilością paszy intenzywnej, stanowi doskonałą karmę dla bydła opasowego, jak również dla bydła pociągowego i mlecznego, dla jałownika trzeba koniecznie dodać nieco paszy suchej i intenzywnej.

Trzecim sposobem konserwowania jest suszenie liści na polu — jeżeli pogoda sprzyja, jestto sposób bardzo dobry.

Liście trzeba widłami rozrzucać i kilka razy obracać (na wieczór składać w kopice). Gdy już są suche, trzeba je w przewiewnej szopie lub na strychu złożyć. — Tam także trzeba od czasu do czasu obracać i przewiew urządzać, Gdy pora słotna, ten sposób suszenia nie jest możliwym do zastosowania, gdyż wierzchy pleśnieją — pozostaje więc tylko ubijanie.

Że wszystkie te manipulacye odbywać się muszą przy zastosowaniu największej czystości, jest rzeczą łatwo zrozumiałą.

Z liści otrząsać należy pozostałą ziemię. Czem staranniej zostanie to uskutecznionem, tem lepszą będzie jakość paszy.

W uznaniu wielkiej wartości tych odpadków próbowano ostatnimi czasy, suszyć je w odpowiednio skonstruowanych budynkach, dotąd są to jednak tylko próby.

---

dłem jakie stajanie od namiotów, dojrzałem mniej więcej na 150 kroków szakala, wolno na górze węszącego. Pobiegłem co tchu po sztucer. Zabrało to jednak z 10 minut — mości szakal nie chciał czekać a może zobaczył mnie biegnącego, bo puścił się galopem i znikł za skałą. Nigdy nie odżałuję, iż bez strzelby wyszedłem.

Obiad w lisiurce, w nocy prawie przymrozek.

W błogiej nadziei, że wieczór czeka nas już dach nad głową i cieplejszy nocleg, znosimy bez szemrania zwykłe niewygody rannego zbierania się, które wraz z codziennem pakowaniem kuferków, stanowi czarną stronę naszej tutaj egzystencyi.

Wyjazd o 8½. Piękne ogrody, starannie uprawne, dużo drzew oliwnych, z góry widok na żyzną, szeroko się rozciągającą dolinę, wszystko to lepiej usposabia, a już zupełnie godzimy się z sytuacyą, gdy nagle następuje zmiana pejzażu.

Wyjeżdżamy na gołe skały, a przed nami roztacza się wspaniała panorama Jerozolimy, którą widzi się rozłożoną przed sobą jak na dłoni.

Wysokie wieże kościołów z krzyżami, świecące jak złoto szczyty szyzmatyckich cerkwi, szerokie kopuły meczetów, dają razem obraz o wielkiej rozmaitości rysunku. Szkoda że dzień był ponury, bo jasny i słoneczny byłby spotęgował wrażenie. Lecz i tak było ono podniosłe, boć przecież to niepowszednia rzecz wjeżdżać tak jak my dzisiaj, konno do świętego miasta.

Jeżeli mię pamięć nie zawodzi, to tą samą bramą od strony Damaszku, wjeżdżał na czele hufców krzyżowych Godfryd z Bouillonu. Mimowoli przesuwa się przez myśl wszystko, co już się w dziecinnych latach czytało, czem młody umysł wtedy się zachwycał, przy których opisach serce mocniej biło. Zapomina się na chwilę o prozaicznej misyi nam powierzonej, a żyje się jakąś lepszą cząstką swego jestestwa.

Bardzo nam się szczęśliwie złożyło, iż nie potrzebowaliśmy szukać pomieszczenia po hotelach. Mieliśmy zamówione mieszkanie w tak zwanem Hospice Autrichien, domu gościnnym, utrzymywanym przez księży głównie dla pielgrzymów. Mimo iż właśnie teraz spodziewano się pielgrzymki węgierskiej, przyjęto nas bardzo gościnnie. Rektor O. Felsinger, dr. teol. mający do pomocy wicerektora, sam się zajmuje prowadzeniem zakładu, a że człowiek bardzo wykształcony i miły, więc i cała atmosfera niezwykle przyjemna. Jest się tu raczej gościem w prywatnym domu, a nie numerem hotelowym.

Zastałem paczkę listów, a w nich oczekiwane od wyjazdu z Beyruth wiadomości z domu. Aby się godnie wywdzięczyć, pierwszem mojem zajęciem jest wysłanie tego listu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Doradzamy usilnie rolnikom, by odpadki buraków starannie zużytkowywali, a za mały trud, spotka ich sowita nagroda.

E. P.

Pokłady saletry w Ameryce północnej.

(Dokończenie).

Jednym z powodów, dla których pokłady saletry zostały zaniedbane jest, zdaniem pomienionego pisma, nie dość fachowe badanie jakie w owych czasach przedsiewzięto. Ponieważ badania takie w pustyniach są kosztowne, a badającym brakowało czasu i własnego kapitału, zatem poszukiwania w tych rozległych pagórkach były bardzo powierzchowne.

Było więc wiele przeszkód w przeprowadzeniu dokładnych badań chemicznych; gdyby kapitaliści byli ujęli w swe ręce dalsze badania, byłyby te pokłady już oddawna eksploatowane.

W międzyczasie, amerykańskie towarzystwo dla eksploatacyi saletry, podjęło się dalszych poszukiwań. Wszystkie prawie odkryte dotychczas pokłady saletrzanu, znajdują się w północnej części hrabstwa San Bernardino i rozciągają się dalej aż poza granicę hrabstwa Inyo. Położone są wzdłuż brzegów dawnych wybrzeży morskich, tworzących granice „Death Valley“. Inne, nieliczne pokłady, leżą również nad brzegami jezior, które utworzyły się skutkiem wysechania morza Aburyjskiego. Inne gliniaste pokłady późniejszych formacyi, zawierające saletrzany, są skutkiem działań rozkładających zwietrzałe — mają kształt ławic i grobli, lub ogromnych kopic siana albo kopców kartofli. Powierzchnia lekko pokarbowana, oraz blado żółta barwa, czynią je już zdaleka łatwo dostrzegalnemi.

Pomiary wyniosłości, zaczynając od 50 stóp na powierzchni dwóch lub trzech akrów dochodzą 300 stóp i nawet więcej. Tak zwana „Tote Tal“ jestto tylko niewiele niżej powierzchni morza leżąca część doliny tejże nazwy, tworząca w porównaniu do tej ostatniej małą tylko płaszczyznę.

Rzeka Amargosa wypływa w Nevadzie i w tejże dolinie wpada do morza. Podglebie tej doliny składa się z pokładów trzeciej formacyi Jura i jest zupełnie przeistoczone przez ławę, która w skutek wulkanicznych wybuchów zalała całą okolicę. Bezpośrednio pod tem znajduje się glina w pokładach horyzontalnych szerokości 800 stóp, a w niektórych częściach ukazują się gatunki piasków z czwartego okresu. Te pokłady piasku okrywają całą okolicę jakby płaszczem, a grubości ich, ani warunków ich istnienia, dokładnie nie znamy.

Pagórki gliniaste uważa Barley jako wyniki pozostałości opadów morskich, przyczem utworzyły się pokłady namułu jedne nad drugiemi w położeniu horyzontalnem, prawdopodobnie na wysokość 1000 stóp. Grubość takiego pokładu wynosi od 6 cali do 10 stóp. Dotychczas sądzono, że te warstwy saletrzane miały wartość o tyle, o ile się znajdowały w wierzchnich pokładach, które można było z łatwością łopatą odrzucić, a nawet nogą odsunąć, odkrywając biały pokład soli. — Taka warstwa istnieje tylko jedna, a zapożyczona od Chileńczyków hiszpańska nazwa „caliche“ określa nazwę tego płaszcza najlepiej i odróżnia go od innych pokładów. Grubość tego pokładu jest bardzo różna, wynosi kilka cali, lub kilka stóp. „Caliche“ pokładów saletrzanych, jest formacyą znacznej grubości i znajduje się niewiele cali lub stóp poniżej powierzchni pokładu w Death Valley, tak jak to miało miejsce w ubiegłej epoce.

Saletrzan jest białą, krystaliczną, łatwo rozpuszczalną solą, przesuwającą się z łatwością przez pokład gliny; barwa chilijskiej „caliche“ jest żółtawa, czarniawa lub zielona. Blado żółta barwa jest charakterystyczną cechą pokładów kalifornijskich, jakkolwiek znajdują się także zielone i czarnawe.

Dotąd niewiadomo, co zawierają pokłady gliny tworzące pagórki. Próby chemiczne wykazały około 50% saletrzanu, możliwem jest jednak, że natrafiono na wyjątkowo dobre miejsca, ponieważ glina trudną jest bardzo do obrabiania i musi być przewiercaną. Z tego powodu, wybrawszy miejsce, trzeba sprowadzić górników, a potem dopiero o wartości tych pagórków mówić można. Znajduje się naprzykład warstwę soli kamiennej 15 stóp szeroką, otoczoną na 50 stóp lub więcej pokładem soli z piaskiem zmieszanej; niektóre pokłady rozciągają się na ½ mili i więcej i posiadają oprócz tego ogromne pokłady boraksu, sody itd. a naturalną jest rzeczą mówi prof. Barley, że skoro te pokłady dokładnie przeszukane zostaną, to znajdą się w głębi zasoby większe od tych, które na powierzchni się znajdują.

Trudności jakie się przedstawiają przy wydobywaniu próbek tych pokładów, nie dadzą się osądzić przez tych, którzy z tem nigdy nie mieli do czynienia. Okolica ta położona jest daleko od linii kolejowych i podróż wymaga zaopatrzenia się w liczne i kosztowne przybory. Trzeba zabierać z sobą pościel, namioty i żywność dla ludzi i zwierząt.

Przedsiębranie prób chemicznych na miejscu, nie jest możliwem. To jest powodem, dla którego dotychczas były czynione pobieżnie. Przeciętny wynik 104 prób „caliche'y“ z tyluż rozmaitych miejsc wydobytej wynosi 9.54% sody saletrzanej. — Rozbiór gliny wykazał od 15—40% soli glauberskiej. Saletrzan połączony jest z rozmaitymi związkami z sodem, solą glauberską, siarczanem magnezyi itd.

Części nierozpuszczalne zawierają żelazo, aluminium i kwas krzemowy. Dotychczas oznaczone pola wynoszą około 3500 akrów, a najmniejsza grubość pokładu saletrzanego jest 6 cali. Obliczając ilość na akrze, na 760 ton, w całej przestrzeni w ogóle wypadłaby ilość 22 milonów ton.

O możliwości odosobnienia innych składników i o sposobie przyrządzenia, tak się wyraża pismo: „Jakkolwiek wypracowywanie specyalnego planu byłoby przedwczesnem, nie ulega jednak wątpliwości, że duch inwencyi i zręczność Yankeesów ulepszy znacznie metodę chilijską.

Z początku zapewne, najlepsze tylko tereny będą eksploatowane. — W Chili nie tyka się wcale takich, które 10% saletrzanu zawierają. — Pokłady te wymagają wielkich kapitałów i wielkiej chemicznej i technicznej znajomości rzeczy. Jeżeli jedno i drugie się znajdzie, to wtedy powstanie nowe źródło przemysłu wielkiego znaczenia tak dla narodu, jak dla państwa Kalifornii.

L. K. . . . n.

Udzielanie wiadomości rolniczych dziewczętom.

Rolnictwo jest zawodem, wymagającym rozmaitych wiadomości. Od czasu ekonomicznych zmian zaszłych ku końcowi ubiegłego wieku, (udoskonalenie środków komunikacyi, hyperprodukcya i konkurencya zagraniczna) stało się rzeczą niezbędną dla rolnika, posiadanie wiadomości dokładnych, które pozwoliłyby mu lepiej uprawiać i korzystniej sprzedawać swe produkta.

Jestto rzeczą ogólnie znaną. — We wszystkich krajach nauka rolnictwa jest przedmiotem starań władz publicznych. Jednak przyznać trzeba, że dotychczas myślano tylko o kształceniu mężczyzn nie dając żadnych wiado-

mości kobiecie, której rola w zawodzie rolniczym jest przecież niezmiernie ważna.

Należy też zauważyć, że kobiety, może właśnie skutkiem zbyt małego obznajomienia z obowiązkami gospodarstwa wiejskiego, zwłaszcza w sferze małych właścicieli lub dzierżawców nader chętnie opuszczają rodzinną wioskę aby zostać żonami urzędników w miastach i miasteczkach.

Czy im tam lepiej? — sądzimy że nie — zwłaszcza od czasu olbrzymiego podrożenia wszystkich artykułów żywności w miastach, stanowczo można twierdzić, że materyalne warunki życiowe urzędników stają się coraz trudniejszymi.

Cóż zatem tak nęci młode dziewczęta do miasta? sądzimy, że skłania je do tego wstręt do zajęcia się gospodarstwem wiejskiem w ten sposób, w jaki zajmowały się ich matki.

Sposób to zazwyczaj dość nieudolny, mało korzystny, a bardzo utrudzający i powiedzmy otwarcie ze względu na brak wszelkich wiadomości naukowych często bardzo nierozsądny. Młoda dziewczyna widzi, że tak jest źle, ale nie wiedząc co należy zrobić aby było lepiej, woli porzucić niewdzięczne zajęcie i wioskę, którą przecież zazwyczaj kocha i do której tęskni nieraz.

Wykształcenie młodej dziewczyny w zajęciach rolniczych, pozwoliłoby jej zrozumieć cały urok wsi i stać się najlepszą pomocnicą w pracy około ziemi.

We Francyi już od r. 1866, zaczęto stawiać pierwsze kroki na tem polu. Ministeryum Duruy'a poleciło komisyi wypracowanie planu popularnego nauczania wiadomości rolniczych i ogrodniczych w szkołach normalnych i gminnych i urządzenie takichże kursów dla dorosłych. Ale prace tej komisyi zastosowania w owym czasie nie znalazły.

W r. 1879 uchwalono wprowadzenie ustawy o elementarnem nauczaniu rolnictwa w najniższych klasach. W r. 1887 rodzaj i zakres nauczania rolnictwa zostały stanowczo oznaczone. Nauczanie rolnictwa, mówi program na ten czas opracowany, powinno być zastosowane do inteligencyi, nie zaś do ćwiczeń pamięciowych. Niech to nie będzie suchem ćwiczeniem, ale rozwijaniem w duszy i umyśle dziecka miłości do ziemi i zamiłowania do stanu rolniczego.

Trzeba obznajomić młode umysły dlaczego wykonują się te lub inne prace rolnicze, nauczyć zasad higieny ludzi i zwierząt. Zadaniem nauczyciela musi być wykazanie jaki istnieje związek między naukami przyrodniczemi i fizyką, a rolnictwem. Dla młodych dziewcząt należałoby dołączyć naukę ekonomii domowej.

Gdy cel jest już oznaczonym, nauka wskazuje sposoby osiągnięcia takowego. — Punktów głównych jest trzy:

1. Dzieci powinny odbywać poglądowe lekcye doświadczalne z zakresu nauk przyrodniczych. Pojęcia tych nauk zastosować do rolnictwa i naukę rolnictwa ująć w formę pogawędki, dając dzieciom do czytania odpowiednie dziełka.

2. Naukę uzupełniać hodowlą roślin w wazonach lub na grządkach w ogrodzie szkolnym, ucząc zarazem obcinania, szczepienia itd.

3. Uzupełniać również naukę wycieczkami w pole.

Ten rodzaj nauczania znajduje zastosowanie coraz szersze we Francyi ale trzeba przyznać, że w szkołach dla chłopców znacznie częściej, niżeli w szkołach dla dziewcząt.

Na wystawie w r. 1900, p. Dabat w swojem sprawozdaniu skostatował, że syndykaty rolnicze czynią wielkie usiłowania w celu szerzenia wykształcenia rolniczego. Wpłynęły też bardzo korzystnie na rozpowszechnienie nauki rolnictwa w szkołach elementarnych.

W szkołach wyższych dla dziewcząt, nie ma wcale nauki rolnictwa, jakkolwiek instrukcya z r. 1898 powiada, że „nauka powinna młode dziewczęta zainteresować sprawami tyczącemi się rolnictwa i przyrody, aby kobieta zrozumiała później ważność umiejętności rolnictwa, programy te jednak nie pomyślały o specyalnych kursach rolnictwa i ogrodnictwa dla nauczycielek. Tylko roboty w ogrodzie są wykonywane a kultury demonstrancyjne i utrzymanie szkoły botanicznej, wchodzą w skład praktycznych doświadczeń.

W liceach żeńskich nie ma dotąd miejsca na naukę rolnictwa.

Niestety, wszystko to dowodzi, że nauka rolnictwa w szkołach niższych, nie jest wcale tak bardzo rozpowszechnioną nawet we Francyi — tak samo jest w innych krajach, tylko w Niemczech i Węgrzech na seryo biorą naukę o rolnictwie i ekonomii gospodarczej w szkołach niższych.

A przecież wszyscy przyznać muszą, że rola kobiety na wsi jest bardzo ważną, a przyzwyczajając wcześnie młode dziewczęta do praktycznej nauki rolnictwa, nauczy się je kochać zajęcie ich ojców i zatrzyma się je na wsi. Sądzimy więc, że ważna to sprawa, i że dla tej nauki miejsce znaleść się powinno.

II. Projekt praktycznych szkół rolniczych dla młodych dziewcząt.

Szkoła niższa dając już dzieciom niejakie pojęcie o rolnictwie, — nie może jednak wiele nauczyć, gdyż umysł kilkunastoletniego dziecka, nie jest zdolnym pojąć niektórych kwestyi, o których mówić się musi. To też we Francyi uznano za potrzebę utworzenie specyalnych rolniczych szkół dla dziewcząt, jakie dla chłopców wszedzie istnieją.

Praktyczne szkoły rolnicze dla dziewcząt, powstały we wszystkich krajach, z zmianami odpowiedniemi do stosunków miejscowych.

We Francyi o ile wiemy, liczba praktycznych szkół rolniczych żeńskich, jest bardzo szczupła.

Najdawniejszą jest praktyczna szkoła mleczarska w Coïstogon, założona w starym zamku niedaleko Rennes. Celem jej jest rozwój przemysłu mleczarskiego, ale program obejmuje także teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodych dziewcząt, które prawdopodobnie życie mają spędzić na wsi, w kwestyach rolniczych. Obznajomione być mają z robotami ręcznemi, zajęciami domowemi, utrzymaniem obory, chlewni, pasieki, ogrodu warzywnego itd.

Ta szkoła, kierowana bardzo dobrze przez p. Bodin, służyła za wzór dla wielu szkół w innych krajach.

Praktyczna szkoła rolnicza w Kerliwez, założona w r. 1890, ma mniej więcej ten sam zakres, co szkoła w Coïtlagon, ale teoretyczne nauczanie odbywa się tam na większą nieco skalę.

Założona w roku 1900 szkoła rolniczo-mleczarska w Monastier zajmuje się kształceniem gospodyń wiejskich, kucharek lub dziewcząt do służby folwarcznej używanych, daje również wykształcenie zawodowe córkom rolników i mniejszych właścicieli jakoteż młodym dziewczętom chcącym poświęcić się zawodowi relniczemu. We wszystkich tych szkołach nie przyjmuje się uczennic niżej lat 14. Niezależnie od tych trzech szkół, urządzono praktyczne kursa przemysłu mleczarskiego w Saulxures. To nauczanie, oparte przedewszystkiem na praktyce, polega na nauce fabrykacyi wyborowego masła, oraz gatunków sera, zwanych Géromé i Munster.

W Belgii gospodarskie szkoly, dla młodych dziewcząt wzorując się głównie na szkole w Coëtlogon, mają wielkie powodzenie.

Powstały przeważnie z prywatnej inicyatywy, ale dostają subwencye od rządu belgijskiego. Najsławniejsze są w Héverlé-Louvain, w Bouchont, w Isyne, w Herve, w Virton itd.

W Niemczech istnieje około trzydziestu szkół w których młode dziewczęta uczą się gospodarstwa i prac rolniczych.

Jedne zawdzięczają swe istnienie inicyatywie prywatnej, drugie zostały zorganizowane przez towarzystwa rolnicze z współudziałem finansowym władz publicznych.

Towarzystwa rolnicze w Austryi, stworzyły również szkoły gospodarsko-rolnicze dla młodych dziewcząt, które ukończyły szkołę niższą — udzielając im wiadomości potrzebnych do kierowania gospodarstwem wiejskiem.

W Szwajcaryi, szkoły gospodarstwa dla dziewcząt powstały w kantonach Genewskim i Neufchatelskim.

W Danii szkoły gospodarsko-rolnicze wszystkie prawie zajmują się głównie mleczarstwem, a niekiedy także ogrodnictwem.

W Szwecyi istnieją mięszane szkoły mleczarstwa, również państwowe stacye mleczarstwa gdzie kobiety otrzymują teoretyczne i praktyczne wykształcenie w przeciągu lat dwóch.

W Holandyi gospodarskie szkoły dla dziewcząt są nader nieliczne — subwencyonują je przeważnie stowarzyszenia rolnicze.

W Rosyi istnieją cztery szkoły gospodarskie i jedna szkoła ogrodnicza dla młodych dziewcząt.

W Stanach zjednoczonych, udzielają przedmiotów wchodzących w zakres rolnictwa w niektórych kolegiach w Pensylwanii, Minnesota i Tennessee.

W Kanadzie rolniczo gospodarska szkoła w Boberval zawdzięcza założenie i subwencyę rządowi.

W Anglii młode dziewczęta tylko w ogrodownictwie kształcić zię mogą.

Wszędzie więc starano się zatrzymać młode dziewczęta na wsi, udzielając im wiadomości wchodzących w skład rolnictwa. Ale jeżeli inicyatywę zawdzięczamy Francyi, przyznać należy, że przedewszystkiem w Belgii, rolniczo-gospodarskie szkoły rozwinęły się najlepiej. Oby ten przykład jaknajrychlej mógł być u nas naśladowanym.

L. K....n.

Stosunek rolnictwa do państwa i prawa.

(Z Oest. Landw. Woch. H. Rudloff.)

Wpływ, jaki państwo wywiera na istotę rolnictwa, widocznym jest dla wszystkich. Nie przejmując na siebie działalności kapitalistów i robotników w produkcyi rolnej, państwo może przez rozsądnie skombinowaną działalność, stworzyć taki stan rzeczy, w którym elementa rolnicze znajdą warunki pomyślnego rozwoju. Wpływ ten, administracya i produkcya rolnicza, odczuwają w całej pełni, gdyż państwo przez nadanie odpowiednich ustaw może je ulepszyć.

Takiemi są ustawy i urządzenia, służące jako wskazówki, a zarazem jako granica, której się nie przekracza, jak: o stowarzyszeniach kredytowych, asekuracyjnych, częściowo także o instytutach naukowych, oraz stosunkach robotniczych, dalej ogólne przepisy o używaniu dróg, o zachowaniu ostrożności w obec zarazy, a także o sposobie zwalczania takowej, o handlowaniu artykułami żywności dla ludzi, jak również paszą i nawozami sztucznymi; ustawy popierające „użyteczne“ urządzenia, których zachowanie leży w interesie rolników lub stowarzyszeń rolniczych, użyczające prawnej lub policyjnej ochrony, zapewniające rolnictwu pomoc pieniężną w formie celowi odpowiadającej (na melioracye, odwadnianie lub nawodnianie, wprowadzenie lepszych ras bydła, urządzanie wystaw rolniczych itd.)

Jeżeli wpływ państwa jest rzeczą wielkiej wagi dla rolniczej produkcyi, to przedewszystkiem wciska się on głęboko w stosunki ludności rolniczej, która pracuje aby na chleb zarobić, aby zadosyć uczynić potrzebom państwa i przyczynić się do dobrobytu narodowego.

Wszystkie wyżej wymienione stosunki rolnictwa z państwem, przybierają mniej lub więcej czynną postać w całokształcie instytucyi organizujących państwo: w prawie administracyjnem. Organizacya administracyjna oplata rolnictwo siecią wpływów, występujących z szczególną siłą, gdy idzie o sytuacyę rolników, stosunki własności ziemskiej i prawidłowy postęp prac rolniczych. Jest to związek tak ścisły, że państwa zazwyczaj posiadają osobne ministerya rolnictwa, które rozwijając pomyślnie swą działalność, ogarnęły powoli wszystkie działy rolnictwa.

W rozmaitych gałęziach administracyi państwowej, po kolei rozpatrzeć się należy: ogólne, jakoteż fachowe nauczanie, militarne urządzenia i ich wpływ na położenie ludności rolniczej, nieustająca akcya a administracyi robót publicznych, skarbowość krajowa, wszystkie te działy rozpatrzmy a gdy tego dokonamy, z zdziwieniem będziemy musieli skonstatować w jakim stopniu działalność admini stracyi państwowej, posuwa naprzód lub też na miejscu zatrzymuje machinę rolniczą.

Wszystkie te, publiczne usługi, mają swe miejsce w budżecie i streszczają swą czynność w organizacyi publicznych (także prowincyonalnych i gminnych) wydatków i poborow.

Jaki udział przypada rolnictwu w główniejszym z tych poborów, w „p o d a t k u“? W jakiej wysokości opłaca ono podatki i ponosi inne ciężary, w porównaniu do innych zarobkowych i zawodowych gałęzi gospodarstwa? Czy podatki jakie opłacać musi, pozostają w stosunku właściwym do źródeł dochodu i czy nie szkodzą wytworzeniu i handlowi rolniczych produktów? W wszystkie te kwestye, wkraczać winno państwo, o ile przez swoje ustawy, powołanem jest do wpływania na położenie rolnictwa. Równowaga pomiędzy ciężaramia dochodami rolników, daje zatem pochop do wywodów publicznych i do ustaw, które ważność przedstawionych interesów rozpoznać pozwalają. — Cła agrarne są najwymowniejszym wyrazem konfliktu, pomiędzy interesami osób pojedynczych a potrzebami państwa.

Wiedza rolnicza i ustawodawstwo, przechylają kolejno szalę na stronę producenta lub konsumenta, a polityka rozstrzyga często, gdy interesa są równej wagi.

Pomiędzy wszystkiemi instytucyami administracyjnemi, najpotężniejszy wpływ na rolnictwo wywierały roboty publiczne, tworzące lub utrzymujące środki komunikacyi.

Ze względu na interesa rolniczej produkcyi, na wytworzenie nowych rynków zbytu, jak również na rozwój handlu — jestto rzecz najwyższej wagi. Budowa kolei żelaznych stała się wielkiem dobrodziejstwem dla rolnictwa, stworzyła ona zupełny przewrót w przeciętnej wartości gruntów, w stosunkach administracyi rolniczej, w zwyczajach, a można nawet powiedzieć, że w porządku społecznym.

Przykład ten jest wymowniejszym niżeli wszystkie teoretyczne rozprawy; nic też nie może lepiej udowodnić wpływu, jaki administracya, a przez nią ustawodawstwo wywiera na los rolniczej ludności i powodzenie rolnictwa.

* * *

Jeżeli teraz przypatrzymy się rolnictwu w jego stosunku do prawa (w ściślejszem pojęciu) t. j. prawa prywatnego, to przedewszystkiem uwzględnić musimy prawo rzeczowe, a szczególnie określenia stosunków własności, gdyż bez własności rolnictwo nie mógłoby istnieć. Oświadczyć się za kollektywizmem w rolnictwie, byłoby naszem zdaniem ,,ograniczać wolność działania człowieka“. Jeżeli zupełne bezpieczeństwo własności jest zagwarantowane, to rolnictwo się rozwija i z czasem przezwycięża wszystkie przeszkody.

Przenoszenie własności jest naturalną konsekwencyą prawa własności, a sposób i cena tego przeniesienia pociąga za sobą rozmaite rezultaty, stósownie do warunków w jakich się rolnictwu oddajemy. Ustawodawstwo, zapewniające wolność sprzedaży, dopomaga również wolności w sposobie administrowania. Jedno z pierwszych miejsc, zajmuje ustawodawstwo hipoteczne. Może ono pomagać lub przeszkadzać kredytowi ziemskiemu lub właściwemu kredytowi rolniczemu tj. zapotrzebowaniu kredytu na posiadłość ziemską

i roboty w zakresie rolnictwa. Ustawy o prawie dziedziczenia, służebnościach, używaniu dożywotniem i ciężarach, zamykają materyał prawa rzeczowego w jego stosunku do rolnictwa.

W zakresie prawa o umowach, bardzo ważnym jest dział o dzierżawie i najmie, które wprost z użytkowaniem ziemi w związku pozostają. W kwestyi zawierania umów, przyszłość zdaje się należeć do umów assocyacyjnych. „Assocyacye nie koncentrują się jedynie w pewnych rolniczych okolicach, aby jak naprzykład we Włoszech i południowej Francyi zakładać produkcyjno-kooperacyjne stowarzyszenia. — One przenikają coraz więcej w ducha ludności, aby za pomocą stowarzyszeń, syndykatów, nie tylko samą produkcyę, ale także zbyt produków ułatwić".

Ustawodawstwo o dziedziczeniu jest powodem do rozpraw o podzielności gruntów. Sprzyja ono wielkiej lub małej własności, albo też obywu razem. Dawna ustawa o Fideikomisach, jest wymownym przykładem sprzyjania feudalnej wielkiej własności. Nowo powstałe prawo o wchodzeniu w dziedzictwo i projekt ustawy o nietykalności pewnej części majątku dążą do utrzymania chłopskiej własności ziemskiej.

Jeżeli teraz streścimy to wszystko, co powiedzieliśmy poprzednio (por. Nr. 39 Rolnika uwagi zawarte w artykule „Nauka rolnictwa i gospodarstwa krajowego") to dla omówienia stosunku rolnictwa do nauk w ogólności, a do wiedzy społecznej w szczególności, wyniknie następujący porządek:

Rolnictwo i wiedza.

Pierwsza część. Stosunek rolnictwa do nauk przyrodniczych.

Druga część. Stosunek rolnictwa do wiedzy socyalnej. — Ta część dzieli się na dwa poddziały.

Pierwszy poddział obejmuje stosunek rolnictwa do ekonomii (nauka ekonomii rolniczej.) Omawia stanowisko rolnictwa w nowożytnej ekonomii:

I. Produkcyę rolniczą.
II. Handel produktami rolniczymi.
III. Rozdział dochodów w rolnictwie.
IV. Zużytkowanie produktów rolniczych.

Drugi rozdział obejmuje stosunek rolnictwa do państwa i prawa — rozpada się znów na dwie części:

Pierwsza część omawia stosunek rolnictwa do państwa (rolnicze prawo administracyjne.)

Druga część poświęcona jest określeniu stosunków rolnictwa do spraw prywatno-prawnych (prywatne prawo rolnicze.) — Takiego to dzieła czekamy.

L. P.

KORESPONDENCYE.

Lubella, dnia 5 października 1905.

(Dachówki cementowe.)

Przy osądzeniu jakiegoś przedmiotu, chodzi głównie o dwie rzeczy, a to: ażeby urządzający był bezstronnym i posiadał odpowiednie uzdolnienie.

Żadne dzieło ludzkie nie jest absolutnie doskonałem; każdemu to lub owo zarzucić można, a postawione przez nas w pewnem świetle, wykaże nam swe dodatnie lub ujemne strony.

Dobrą nazwiemy jakąś rzecz, gdy przy bezstronnem i umiejętnem osądzeniu znajdziemy w niej więcej przymiotów dodatnich jak ujemnych.

Osądzenie, które pomija strony dodatnie, a podnosi jedynie ujemne, nie może być miarodajne, tak samo jak osądzenie odwrotne.

W ostatnich czasach dachówka cementowa wystąpiła do rywalizacyi z dachówką glinianą, blachą, i innem tym podobnem pokryciem budynków, i zaczęła sobie jednać, z powodu swej dobroci, tak wielkie rozpowszechnienie, iż wzbudza postrach w naszych wielkich fabrykach dachówek glinianych i zagranicznych fabrykach blachy i papy, dzierżących dotychczas w swym monopolu nasze budynki, i z tego płynące dochody.

Nic więc dziwnego, iż odezwały się liczne głosy, potępiające dachówkę cementową, a wychwalające dachówkę glinianą, blachę, a nawet słomę; są to ale głosy stronne, broniące swoich interesów.

Tak dachówka cementowa, jak i dachówka gliniana, tak samo blacha, gont, papa, słoma, i t. p. rozliczne pokrycia dachów, mają za sobą wiele ujemnych i wiele dodatnich stron, i żadne z tych pokryć ani absolutnie potępione, ani do absolutnej doskonałości podniesione być nie może, każde ma swe za i przeciw.

Jako jeden z ważniejszych zarzutów zrobiono dachówce cementowej ten, iż takowa liczy sobie dopiero kilka lat istnienia, i nie wyrobiła sobie jeszcze odpowiedniej marki, dalej, iż słyszeć się daje wiele głosów przeciw dachówce cementowej. Jako odpowiedź na te zarzuty niechaj posłuży, iż dachy ze słomy liczą sobie dużo setek lat istnienia i są po całym świecie rozpowszechnione, a pomimo tego nie wyrobiły sobie odpowiedniej marki, i są wiecznie potępiane.

Dalej trafia jeszcze jeden charakterystyczny zarzut dachówkę cementową, a mianowicie, iż maszyny i cement trzeba kupować u obcych, i dlatego należy zaniechać wyrobu i zaprzestać tegoż rozpowszechnianie, jak gdyby maszyny używane do wyrobu dachówek glinianych i inne ingredyencye do tychże były u nas wyrabiane a nie sprowadzane od obcych, i jak gdyby blacha na nasze dachy była u nas wyrabianą, a nie sprowadzaną z poza Galicyi.

Właśnie, jeżeli chcemy ażeby cement i maszyny do wyrobu dachówek, czy to glinianych, czy cementowych, i inne ingredyencye, były u nas wyrabiane, jeżeli chcemy, ażeby Galicya się uprzemysłowiła, nie zabijajmy nowo powstającego przemysłu w dachówkach cementowych, nie ohydźmy go, lecz przeciwnie, popierajmy, doprowadźmy do tego, ażeby w każdej najmniejszej miejscowości były dachówki cementowe wyrabiane, a powstaną i u nas fabryki wyrabiające stoły i podkłady do dachówek, i powstaną fabryki wyrabiające cement z naszej opoki, której aż zanadto mamy.

Krytyką dachówek cementowych kierują obawy fabryk dachówek glinianych, a obawy te są całkiem nierozsądne, gdyż gdy się zważy ile to budynków w naszej Galicyi jest jeszcze pod słomą i gontem, i gdy się zważy, że właśnie przez rozpowszechnienie dachówek te budynki niemi się pokryją, to nietylko iż istniejące fabryki dachówek nie upadną, lecz przeciwnie, pomimo powstających fabryk dachówek cementowych, o wiele więcej odbytu mieć będą.

Dachówka cementowa, obojętnie jakiej formy i koloru, jeżeli jest umiejętnie, sumiennie i z dobrego odpowiedniego materyału wykonaną, jest pod każdym względem znakomitem pokryciem budynków, tak mieszkalnych, jak i gospodarczych, i jeżeli nie jest lepszą, to w niczem nie ustępuje najlepszej dachówce glinianej, blasze cynkowej, lub najznakomitszej papie, a ma jeszcze tę zaletę, że wszędzie i przez każdego wyrabianą być może, bez tak wielkich nakładów, jakich wymaga dachówka gliniana.

Niechaj więc głosy odzywające się przeciw dachówce cementowej nie odstraszają ludzi postępu i dobrej woli.

Stanisław Śnieszko.

Drobne wiadomości.

Nowe źródło dochodów dla hodowców królików. Wraz z rozwojem i rozszerzeniem się hodowli królików w kraju przybywa nam nowe źródło dochodu, na które dotychczas mało się zwracało uwagi. Skórki z zabitych królików, bądź wyrzuca się na śmiecie bądź składa na strychach, gdzie stają się łupem moli i innego robactwa — rzadko tylko sprzedaje się za byle

co przechodnim i wędrownym handlarzom sierści, piór i tym podobnych artykułów, a jeszcze rzadziej oddaje do garbarni celem ich wyprawienia. Tego rodzaju postępowanie jest marnowaniem grosza, pozbywaniem się wcale ładnego dochodu — jakoteż nie uwzględnieniem ważnej gałęzi hodowli, która w innych krajach znaczne przynosi zyski.

Na brak garbarni w naszym kraju uskarżać się nie możemy, mamy bowiem ich kilka: w Rzeszowie, Stryju, Czortkowie i wielu innych miastach prowincyonalnych, które skórki królicze wyprawiać potrafią — i chętnie się tego zadania podejmą, jeśli tylko hodowcy dostarczą im materyału.

Brak nam tylko jednolitości, brak zainteresowania się tą sprawą, każdy oczekuje, by mu ktoś wyszukał odbiorcę, wynalazł miejsce zbytu dla jego towaru. Lecz jeżeli nikt sam się nie chce narażać na pewne trudności w tym kierunku i obawia się podjęcia pracy celem uregulowania handlu skórkami — sądzę, iż wspólną pracą możnaby wiele w tej sprawie zdziałać, potrzeba jednak chęci i jeszcze raz chęci.

Bracia Czesi już pomyśleli o tem. Wyzysk ze strony handlarzy dał im się we znaki, dlatego wysyłają redaktora czasopisma „Kralikar“ p. Jana V. Kalala do Saksonii, gdzie przemysł garbarski stoi bardzo wysoko i dokąd wszelkie posyłki skórek bywają skierowane — aby zbadał na miejscu sprawę — poczem założą odpowiednio urządzoną garbarnię i wszystkie skórki do tejże odsyłać będą, a wyprawione dopiero skierują na rynki miejscewe i zagraniczne.

Wysokie ceny futer — i wielkie ich zapotrzebowanie — dają rękojmę, że futerka królicze znajdą nawet w miejscu zbyt, opłacą sowicie zabiegi, jakoteż zapobiegną wyrzucaniu pieniędzy za granicę. Bo czyż nie jest to marnowaniem grosza, sprzedawać surowy materyał za parę halerzy jeśli się ma w kraju garbarnię, aby ten sam towar wyprawiony za granią, sprowadzić i słono zań jakoteż za transport tam i z powrotem zapłacić.

Mało się kto zastanawia, co kupuje — płaci, bo od niego żądają i mniema, że wszystko, co otrzyma, jest naturalnem futerkiem sobola, kuny i t. d., lecz to nie zawsze jest prawdą. Dzisiejsze sobole i kuny są bardzo często niczem innem jak odpowiednio zabarwionem futerkiem króliczem; jeżeli więc płacimy drogo za imitacye, zostawmy przynajmniej pieniądze w kraju, dając w ten sposób szeregowi rąk ludzkich zarobek, o który obecnie tak trudno.

Mam nadzieję, iż z okazyi wystawy drobiu i królików w Jarosławiu, na którą zapowiedziało swój przyjazd wielu naszych hodowców — sprawa tu poruszona, znajdzie swe echo — że zastanowią się nad nią i powezmą jakoweś wnioski. Z mej strony byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby jedna firma wzięła skupno i wyprawę skórek w swe ręce, uregulowała ceny i była stałym odbiorcą, do którego wszyscy hodowcy mogliby swój towar posyłać.

Tego rodzaju załatwienie sprawy, otworzyłoby hodowcom rzeczywiście nowe źródło dochodów za skórki, które dotychczas w hodowli nie wchodzą w rachunek, marnują się i niszczeją, najczęściej dlatego, iż hodowca nie wie gdzie je można spieniężyć i czy wogóle przedstawiają one jakąś wartość.

Jeśli jeszcze nadmienię, iż w Krakowie, jakoteż we Lwowie powstają dwa wielkie zakłady hodowli królików na rzeź, potrzeba uregulowania handlu skórkami — staje się aktualną — i wymaga rychłego załatwienia. W końcu dodać muszę, iż myśl wyprawy skórek w kraju wyszła od samych hodowców, którzy najlepiej odczuwają braki w tym względzie i ich też rzeczą będzie, aby nie pozostała projektem, lecz weszła jak najprędzej w życie. W pierwszym rzędzie wskazanem jest zapoznanie garbarza, któryby przedsiębiorstwo powyższe ujął w swe ręce, z zasadami wprawdzie nie wiele różniącemi się od ogólnych metod wyprawy, lecz w każdym razie nieco odmiennemi, ze względu na delikatność materyału, niemniej z używanymi za granicą sposobami barwienia na różne imitacye. Oddanie sprawy w ręce niepowołane, należycie nie wyszkolone, byłoby raczej zabagnieniem sprawy, a nie pośunięciem jej naprzód. Zwracam więc na to uwagę i pozostawiam hodowcom, którzy nad poruszoną myślą — zastanowić się mają na swym zjeździe w Jarosławiu — jej urzeczywistnienie i doprowadzenie do skutku w formie, na jaką się zgodzą i jaką uznają za najlepszą w praktycznem wykonaniu i zastosowaniu. *Józef Zagaja.*

Jabłka upieczone na drzewie. W dniach 4 i 5 sierpnia rb. upał, przy południowym, suchym wietrze, doszedł w cieniu do 30° R. Zdarza się to u nas bardzo rzadko, a ile razy się zdarzy i trwa kilka dni, działa zgubnie na roślinność, zwłaszcza w ziemiach suchych. Niemało też roślin ucierpiało, ale najciekawszym objawem było upieczenie się na słońcu jabłek niektórych. Mianowicie Antonówki i Oliwki czerwone, rosnące na piasku, wykazały w niedzielę, dnia 5-go po południu, niektóre owoce, wystawione na słońce, upieczone. Objawia się to zmianą barwy: jabłko w miejscu odparzonem brunatnieje i mięknie, a smakuje, jakby było napół ugotowane lub upieczone.

Podobnie przedstawiają się jabłka, wystawione na mróz poniżej 10° i rozmrożone potem nagle.

Cóż się w takiem jabłku dzieje, i jak to upieczenie się wytłomaczyć?

Ponieważ podobne zjawisko mogli zauważyć i czytelnicy nasi, postaramy się rzecz wyjaśnić pokrótce.

Wszystkie twory żywe składają się z komórek, nadzwyczajnie urozmaiconych co do postaci, budowy i zawartości, czyli jak się mówi w nauce „zróżniczkowanych“. Jakakolwiek jednak byłaby komórka żywa, t. j. zdolna do przyjmowania i wyrabiania pokarmu, do wzrostu, a zwykle i mnożenia się, zawierać ona musi materyę białkowatą, azotową, zwaną zarodzią cz. protoplazmą. Jestto masa zwykle przezroczysta, ziarnistej budowy, podobna do gęstej gumy arabskiej lub gęstego syropu, obdarzona ruchem i skurczliwością, wrażliwa na działanie rozmaitych czynników, W niej to odbywają się przemiany pokarmów surowych na wytwory życia roślinnego lub zwierzęcego, jej to część istotna t. zw. jądro, bierze udział w mnożeniu się komórek, przyczem rozpada się na dwa, a każde nowe jądro otoczone będzie częścią zarodzi i z nia nową komórkę utworzy. Jednem słowem jest to główna, pierwotna materya żywa.

Pomiędzy czynnikami, wywierającemi wielki wpływ na zaródź, jedno z pierwszych miejsc zajmuje temperatura: życie protoplazmy jest możliwe w pewnych tylko granicach temperatury, zależnych zresztą od stopnia jej wilgotności. Zaródź, zawierająca dużo wody, jest wrażliwsza od zarodzi w stanie suchym. Doświadczania liczne i ścisłe wykazały, że soczysta zaródz ginie już w temperaturze powyżej 40° R (50° C) powyżej zera, oraz przy temperaturze kilku stopni poniżej zera, o ile zniżka trwa czas jakiś i jest nagła.

Owoce soczyste, takie jak jabłka, składają się głównie z komórek o cieniútkich ściankach, wypełnianych sokiem i miękką, bardzo soczystą zarodzią. Gdy przeto w dniach wspomnianych termometr na słońcu wskazywał 42° R (około 55° C) i nagrzanie trwało dość długo, a w nocy zniżka stosunkowo była niewielka, nastąpiło zabicie protoplazmy w komórkach, pod naskórkiem będących, które od jednej do drugiej sięgnęło w głąb. Niektóre jabłka upiekły się do połowy prawie, zawsze od strony na słońce wystawionej.

Pod drobnowidzem komórki takie wykazują, że zaródź, która zwykle wyściela we wnętrzu ich ścianki, odstała, skórczyła się i zbrunatniała. Tak samo zachowuje się ona pod działaniem silnych kwasów i innych środków chemicznyc, pod działaniem prądu elektrycznego itp. Jest to zaródź pozbawiona ruchu i ziarnistej budowy, zaródź martwa.

Jabłka takie, pozostawione na drzewie, trzymają się czas jakiś, lecz prędko ulegaja gniciu od części upieczonej poczynającemu się. Jest to zatem zepsucie, a właściwie rozkład na pierwiastki, które są potrzebne do budowy innych istot. Ilość bowiem materyi stworzonej jest ciągle jedna i taż sama, tylko pod wpływem odwiecznych, niezmiennych praw, nadanych przez wolę Bożą, materya ta ciągłym ulega przemianom, coraz nowe i coraz doskonalsze tworząc formy. Do rozkładu istot nieżywych przyczyniają się przedewszystkiem drobnoustroje oraz inne czynniki, ale o tem mówić w tej chwili niema potrzeby.

E. Jankowski (Gospodarz).

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 62. Czy i jakie maszyny do korczowania egzystują? Jaki rezultat ich pracy, jaka obsługa i skąd je można

sprowadzić? Czy wogóle, i u kogo w kraju były w zastosowaniu? Skąd, lub przez jakie biuro, możnaby sprowadzić większą ilość korczowników, którzyby się tej roboty podjęli w akordzie.
B. K.

Pytanie 63. Czy Barthela wapno pastewne, jako dodatek do karmy, wywiera korzystny wpływ na rozwój kostny zwierząt domowych? Gdzie i w jakiej cenie można go dostać? Czy są i inne środki, które tak zbawienny wpływ na rozwój kostny zwierząt wywierać mogą? *A. S.*

Pytanie 64. Przez dwa lata uprawiałem buraki cukrowe na dolinie, dawnem stawisku. Ziemia ta jest zawsze wilgotna, tak dalece, że jeżeli się kopie głębiej nad 15 cali, woda występuje. Mam zamiar i w następnym roku kawałek ten burakami uprawić, zapytuję więc, w jaki sposób należy rolę tę nawozić.

Jedna część tęj niwy, na której dotychczas uprawiałem kapustę (przez 4 lata), jest porchowiną, tak, że po zoraniu, można tam ugrząźć na 10 cali. Proszę o poradę, co należy zrobić, by i na tym kawałku można buraki uprawiać, osiągając dobry plon, bo dotychczas, jedynie kapusta, i to gdy miała dosyć deszczu, tam się udawała, w posusznym roku wszystko się w tem miejscu wypalało.

Równocześnie ośmielam się zapytać, na jakiej roli i w jaki sposób obrobionej należy sadzić buraki nasienne; czy produkt ten ma odbyt w naszym kraju, i jakiego plonu z każdego morga spodziewać się można? *F. T. z W.*

Pytanie 65. Czy superfosfat mineralny nadaje się do nawożenia łąk ilastych? Czy zastąpi tamasynę, ewentualnie w jakiej dawce na morg należałoby go użyć? Czy może być siany, tak jak tomasyna, z kainitem? *A. W. z N. koło G.*

Odpowiedź druga na pytanie 53.

Od pewnej znajomej mi pani wiem, że t. zw. „giergielicę“, która się w pokojach i w spiżarni rozmnożyła, wygubiła „proszkiem zielonym na szwaby“, który można nabyć we Lwowie w handlu Winklera w Rynku. Proszkiem tym należy zasypywać wszystkie szpary.

Jeżeli pod „giergielicą“ ma się rozumieć czarny chrząszczyk zbożowy (*Kornwurm*), w takim razie *Rolnik* już kilka razy i różne środki podawał przeciw niemu.

Zapach konopi ma je wypłaszać.

Innych środków nie przypominam sobie, ale to pamiętam że zawsze podawano ostatecznie, jako nieomylny środek, wypróżnienie na pewien czas spichlerza.

I ja miałem raz tę plagę w spichlerzu. Ponieważ te chrząszczyki w zimie są niewidzialne, i dopiero z wiosną rozłażą się w spichlerzu, niszcząc zboże, więc z wiosną wypróżniłem spichlerz zupełnie, poddałem go gruntownemu oczyszczeniu i przewietrzeniu, i co dnia kazałem kilku chłopcom małemi drewnianemi łopatkami niszczyć je. Jak długo to trwało, tego już sobie nie przypominam, ale koniec końców, plagi tej pozbyłem się zupełnie, a w jesieni mogłem już na nowo zboże do spichlerza zsypywać. *St. M. z G.*

Odpowiedź trzecia na pytanie 53.

Wołek zbożowy, u gospodarzy „wołczkiem“ zwany, jest wielką klęską spichlerzową, gdyż kupcy i młynarze ze strachem omijają folwarki, gdzie się zagnieździł — jest bowiem bardzo trudny do wytępienia. Opróżnianie na całe nawet lato spichlerza, środki dezynfekcyjne, oraz staranne oczyszczenie, zwykle zawodzi. Kryje się ten czarny ryjkowiec po szczelinach muru i drzewa na długo, i występuje na nowo, gdy się zboże do spichlerza nasypie, w przerażającej liczbie. Znakomity agronom, ś. p. Waleryan Krzeczunowicz, pozbył się tej klęski, opróżniając na całe lato spichlerz i nasypując kupki ziarna kukurudzy w każdy sąsiek, którą co tydzień palił, lub drobiowi do zjedzenia dawał. Nie ręczył jednak za ten środek, powodzenie sprzyjającym warunkom przypisując. Jedynie pewnym środkiem jest zbudowanie nowego spichlerza. *Edwin.*

Odpowiedź na pytanie 58.

Krajanie słomy na podściół zaleca się w każdem gospodarstwie. Krótkie źdźbła, stopowe, pochłoną ciecz gnojową szybko, i prędzej przegniją niż długa, lub targana słoma. Rznięcie na sieczkarni nie jest potrzebnem, bo łatwiej porznąć słomę na ladzie odpowiednio urządzonej. Rozmiary stołu i pałąka powinny być takie, aby snopek, czy wiązka słomy, przymocowana pałąkiem, leżała na stole w czasie rznięcia. Rznąc większe ilości, można dodać robotnikowi chłopca, który będzie słomę, w miarę potrzeby, pod kosę podsuwał.

Wilgotna mierzwa jest na ściółkę nieprzydatna; potrzeba ją naprzód wysuszyć, a porznie się na takim stole z łatwością.

Słomę z kopców kartoflanych można rąbać toporem na drewnianym pieńku, stojącym na ziemi; bowiem słoma zaprószona piaskiem, psułaby zbyt prędko kosę przyrządu wyżej zalecanego, tem więcej gwałtownie, bo w ciągu jednego dnia, psułaby sieczkarnię — panewki i kosy. *A. S.*

Odpowiedź na pytania 59, 60 i 61.

Cementowa posadzka w chlewie nie oddziaływa szkodliwie na racice, jeżeli jest dana tylko w przedniej połowie każdego oddziału, tylna zaś połowa powinna być ubitą z gliny wymieszanej z popiołem i żużlami z kuźni. Gdy boisko takie wyschnie, wyściela się na pół metra grubo, krajaną na stopę długą sieczką. Klatka dla maciory prośnej 1·20 m. szeroka a 2·40 m. długa, jak to opisano w nr. 28 *Rolnika* z r. 1905 na str. 330, dzieli się w poprzek przegrodą z drąga. 20 cm. grubego, umocowanego obu końcami w przyciesiach, pod długiemi ścianami leżących. W przednich ściankach są drzwi i żłobek w kształcie szuflady.

Posadzka całej przedniej połowy, wyłożona dobrą cegłą na kant, ze spadem 4 cm. na 1 m., od kąta przy legowisku powyżej korytka, do kąta pod drzwiczkami, powinna być cementowaną i wygładzoną. Przy przegrodzie potrzeba posadzkę podnieść tak wysoko, aby prosięta z łatwością do legowiska wchodzić mogły, a od drąga do drzwi utworzyć spad. Tu będą świnie składać odchody. Uryna zaraz odpłynie do rynny otwartej na korytarzu, urządzonej z cegły i zalanej cementem, a stałe odchody potrzeba przed każdym odpasem sprzątnąć miotełką na szufelkę i zanieść na gnojownię lub na kompost, opodal chlewa urządzony. Pochyłość posadzki w jadalni, maciorom prośnym stać poziomo nie przeszkadza, a z praktyki wiem, że żadna sztuka na cemencie się nie położy. Latem leżą świnie no powierzchni legowiska, a gdy chłodno, zagłębiają się cokolwiek w podściółce,

Podobnie urządza się oddziały dla warchlaków czy podświnek, opasów, macior jałowych i knurów.

Długość chlewa będzie w każdym oddziale jednakową, a szerokość taka, aoy dla każdej świni było pół metra szerokości na legowisku. Koryto będzie tak długie, aby na sztukę przypadało 40 cm.

Oddziały budować tak wielkie, aby mieściły wyrosłych świń 8 sztuk, a półświnek 20 do 40, wedle wieku i wielkości takowych.

W takich klatkach będą świnie zawsze czyste więc budowanie dołów do kąpieli jest zupełnie zbytecznem. Urządzenia tego rodzaju obmyślono przy biurku, w praktyce nie są potrzebne, bo gdy gromada, w odpowiednio zbudowanych oddziałach, do porządku się przyzwyczai, powtarzam, że będą wszystkie świnie czyste. Hodując 120 macior, 1.600 sztuk przychowku rocznie, 700 opasów i kilkanaście knurów, pławiłem latem świnie tylko dla orzeźwienia, mycie świń nie było potrzebnem, więc nie zalecam żadnych dołów w chlewach, które równie jak piece w chlewach, są wymysłem ludzi, mających mało, lub wcale nic, w praktyce doświadczenia.

W wielkiej hodowli potrzebny jest parnik i kadzie do parowania ziemniaków, w mniejszej hodowli, folwarcznej, wystarczy ognisko kuchni czeladnej do ugotowania kartofli dla świń i drobiu.

Chlew taki, jaki opisałem, uznano na Ukrainie, Litwie i w Koronie, jako wysoce praktyczny. Model wystawiony w Warszawie w r. 1891 uzyskał medal bronzowy, a w Nowym Sączu w r. 1905 list pochwalny.

O ile wiem, urządzono w Czernichowie chlewy według mego modelu, wystawionego w Warszawie. *A. Śniegocki.*

Wiadomości handlowe w „Dodatku“.

DODATEK do Nr. 43. „ROLNIKA“

z dnia 20. października 1905.

Z KOMITETU.

(*Z Sekcyi chowu koni*).

P. T. właścicielom ogierów licencyonowanych, którzy chcą otrzymać od komitetu subwencyę na utrzymanie tych ogierów na r. 1906, przypominamy, że termin do wnoszenia odnośnych podań, popartych przez Radę Oddziału, trwa do końca listopada 1905.

Do podania należy dołączyć odpis karty licencyjnej.

Podaje się do wiadomości, że jest jeszcze do rozdania w t. zw. „Privatpflege“ 10 ogierów krwi oryentalnej lub do produkcyi koni włościańskich. — Zgłosić się należy do Drohowyża.

(*Z Sekcyi ekonomicznej*).

W sprawie soli bydlęcej: Z prezydyum c. k. Krajowej Dyrekcyi Skarbowej we Lwowie otrzymaliśmy dnia 14 października br. L. 1534 następujące powiadomienie: Na pismo z dnia 27 marca 1905 L. 2332/05 wystosowane do c. k. Namiestnictwa we Lwowie a odezwą tegoż z dnia 2 kwietnia 1905 L. 3869/pr. tu do urzędowania odstąpione oznajmia prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu, że w ogóle wydawanie soli po cenie niższej niż us awą oznaczonej cenie taryfowej jest niedopuszczalnem, wobec czego prośbie wyrażonej w powyższem piśmie o wydawanie obszarom dworskim soli bydlęcej za połowę ceny nie można było zadość uczynić.

(*Z Sekcyi rolniczej*).

W sprawie przepowiedni meteorologicznych. P. T. Korespondentów naszych zajmujących się prowadzeniem zapisków, co do sprawdzalności telegraficznych przepowiedni pogody; upraszamy o rychłe odesłanie tychże pod naszym adresem, zapiski te bowiem są nam niezbędnie potrzebne do wygotowania sprawozdania do Ministerstwa rolnictwa. Panowie korespondenci, którzy już zapiski przysłali zechcą przyjąć na tem miejscu nasze podziękowanie.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

WIADOMOŚĆ

o XI (zwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 7-go października 1905 roku.

(Dokończenie.)

Następnie w uzupełnieniu uchwały w sprawie organizacyi handlu spirytusem uchwalono sprosić w czasie najbliższym na posiedzeniu specyalną Komisyę w myśl powołanej uchwały i kooptować do niej wszystkich stałych członków naszej Komisyi gorzelnianej.

Dalej na wniosek referenta Sekcyi rolniczej dyr. Frommla Juliusza uchwalono:

1. W sprawie projektowanej ustawy o zakazie domieszywania skrobi do drożdży oświadczyć się przeciw wprowadzeniu tej ustawy i w tej myśli wnieść stosowny memoryał do Koła Polskiego w Wiedniu.

2. W sprawie założenia Stacyi produkcyi nasion roślin pastewnych w Kurowcach przyjąć plan przez Sekcyę rolniczą opracowany i oddać jego szczegółowe wykonanie Komisyi złożonej z prof. dra K. Miczyńskiego, Radcy dra Ign. Szyszyłowicza i ref. Bron. Janowskiego. Zarazem postarać się u c. k. Rządu o zwiększenie środków do utrzymania owej Stacyi do kwoty 3000 K. i powiadomić o stanie sprawy Wydział Krajowy.

3. Odnieść się do Wydziału Krajowego z przedstawieniem konieczności założenia centralnego zakładu hodowli i uszlachetnienia roślin gospodarczych, połączonego z jedną z naukowych instytucyi rolniczych w Kraju.

4. Na wystawie austryackiej w r. przyszłym w Londynie odbyć się mającej, wystąpić oficyalnie wyłącznie z produktem chmielu ze zbiorów roku 1906 pochodzącym, pozostawiając jednak do woli poszczególnych producentów równoczesne wystawienie także i tegorocznego produktu.

5. Przyjąć do wiadomości kooptacyę pana Wilhelma Fryderyka Schmidta do Komisyi chmielarskiej, udzielić mu pełnomocnictwa celem zbierania dat i szczegółów co do urządzenia wystawy w Londynie i podziękować za gotowość zajęcia się tą sprawą.

6. Przedłożyć Kołu Polskiemu memoryał opracowany przez dra S. Rittla w sprawie zapobieżenia wydaniu ustawy o proweniencyi chmielu.

7. Upoważnić Juliana barona Brunickiego do zasięgnięcia informacyi co do gatunków fasoli, mogących być u nas uprawianemi na eksport do Francyi, upoważniając zarazem do sprowadzenia na koszt Komitetu (do wysokości 100 K.) potrzebnych ilości nasion różnych odmian fasoli celem przeprowadzenia odpowiednich prób.

8. Koszta wydania broszurki dyr. A. Świerzawskiego p. t. „O nawozach“ w tłomaczeniu ruskiem pokryć z funduszów wydawnictwa dziełek ludowych, reasumując temsamem poprzednią uchwałę, wedle której wydatki te pokryte być miały z funduszu gnojarń wzorowych.

Na wniosek referenta Sekcyi hodowlanej Wiceprezesa St. Brykczyńskiego uchwalono:

a) podnieść cenę bydła i świń o 20 hal. na kilo żywej wagi,

b) powołać do Komisyi wystawowej bydła rozpłodowego rektora dra Józefa Szpilmana, inspektorów Fedorowicza Kazimierza i Marszałkowicza Jana — której pod przewodnictwem Wiceprezesa Stan. Brykczyńskiego przysługuje prawo kooptacyi.

c) przyznać 100 K. Ludwikowi Żegleniowi z Ostrowa (O. Bełz-Sokal) tytułem premii za zbudowaną stajnię.

d) przyjąć do wiadomości rozdział stacyi buhajów w łącznej liczbie 419 na okres 1905/6, a mianowicie: 338 subwencyjnych, 28 subwencyonowanych, 14 przez Oddziały i 39 przez Rady pow. subwencyonowanych.

e) założyć stacye buhajów: 1. u Roberta Adamskiego w Stankowy górnej (O. Sanok), 2. u Jana Bizanca w Wiszence (O. Przemyśl), 3. u Józefa Domina w Bachórzu (O. Dynów), 4. u Józefa Kuśmidcza w Przedmieściu dynowskiem (O. Dynów), 5. u ks. Wojciecha Stachyraka w Tutomie (O. Dynów).

f) chlewnie zarodowe: 1. u Jana Bizanca w Wiszence (O. Przemyśl), 2. u Wład. Mąkarskiego w Kulczycach (O. Sambor), 3. u Iwana Mozola w Surmaczówce (O. Jarosław), 4. u Stefana Trzecieckiego w Dynowie (O. Dynów), 5. u Antoniego Stankiewicza w Dynowie (O. Dynów), 6. u Franciszka Trzcińskiego w Gdyczynie (O. Dynów). 7. u Stan. Nowosieleckiego w Bachowie (O. Dynów), 8. u ks. Wojc. Stachyraka w Tutomie (O. Dynów), 9. u Izabeli Ja-

ruszelskiej w Babicach (O. Dynów), 10. u Juliusza Nowakowskiego w Bartkówce (O. Dynów), 11. u Marcina Dydka w Igiozie (O. Dynów), 12. u Jana Pluty w Szklarach (O. Dynów), 13. u Wojciecha Pałaca w Jaworniku polskim (O. Dynów).

g) stacye knurów: 1. u Hel. Abgarowiczówny w Weleśniowie (O. podolski), 2. u St. Wolkowickiego w Dydiowy (O. Sambor).

h) owczarnie zarodowe czużek: 1. u Eleonory Trzecieckiej w Igiozie (O. Dynów). 2. u Franciszka Trzcińskiego w Gdyczynie (O. Dynów), 3. u Juliusza Nowakowskiego w Bartkówce (O. Dynów), 4. u Antoniego Stankiewicza w Dynowie (O. Dynów),

Po objęciu następnie przewodnictwa przez Wiceprezesa Stanisł. Brykczyńskiego, uchwalono na wniosek referenta Sekcyi sadowniczo-ogrodniczéj Juliana bar. Brunickiego:

1. Przyjąć do wiadomości, że Oddział Towarzystwa Gospodarskiego w Stryju nie może urządzić wystawy warzyw z powodu nieurodzaju ogólnego i że wystawa w Przemyślu również z tego powodu nie przyjdzie do skutku.

2. Przyjąć do wiadomości odpowiedź krajowego Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach o braku drzewek na bieżący sezon i wskazówkę co do zakupna w Zakładzie na Glińce.

3. Zakupić drzewka w Glińce, o ile się tamże znajdą odpowiednie odmiany, w razie przeciwnym zakupić w Podhorcach i uprosić dyr. Wł. Tynieckiego by wyjechał do Podhorzec i skontrolował drzewka.

4. W sprawie powszechnego związku ogrodników proponowanego przez wiedeński związek, oświadczyć się przeciw wszelkiemu odłączaniu produkcyi pierwotnej jarzyn, warzyw, owoców, nasion, drzewek i nawet do pewnego stopnia kwiatów gruntowych od rolnictwa, uważając projekt wzmiankowany za zgubny dla tej produkcyi a wprost zabójczy dla małorolnych podmiejskich gospodarzy i przyłączając się do wywodów c. k. Towarzystwa gospodarskiego styryjskiego w Gracu, wnieść do c. k. Ministerstwa odpowiednie przedstawienie.

5. Przyjąć do wiadomości tymczasowe sprawozdanie Juliana bar. Brunickiego z wystawy w Sanoku, zatwierdzić rozdanie medali i nagród oraz zezwolić na wydanie jeszcze jednego medalu brązowego (piątego) i polecić zakupno drzewek itd. na nagrody.

6. Stosownie do pisma c. k. Rady Szkolnej Krajowej polecić Szkółkom w Podhorcach wysłanie reszty należących się jeszcze drzew jabłoni cydrowych do szkół z dopełniającym kursem rolniczym franko za zwrotem kosztów opakowania i przesyłki ze strony Komitetu.

7. Polecić wydanie drzewek w ilości odpowiedniej proszącym o nie, ale w myśl przepisów instrukcyi a mianowicie:

a) Spółce sadowniczj w Jabłonowie 255 sztuk,

b) Oddziałowi Towarzystwa Gospodarskiego w Rudkach 393 sztuk,

c) Wolańczykowi z Narola 21 sztuk,

d) Szkole i włościanom z Zarubiniec 53 sztuk,

e) Panu Traczewskiemu 350 sztuk o ile wyrówna zaległość,

f) Oddziałowi Towarzystwa Gospodarskiego w Stryju otworzyć kredyt do wysokości 500 drzewek w Szkółkach w Podhorcach,

g) Panu Kaweckiemu w Husiatynie udzielić subwencyi na założenie plantacyi krzewów owocowych do wysokości $1/4$ a najwyżej $1/3$ ceny krzewów etc. loco Husiatyn z zastrzeżeniem przedłożenia dokładnego planu plantacyi i t. d. zwracając uwagę jego na koszta a niewielką rentowność wyrobu win owocowych.

8. Zwrócić się do Członków Sekcyi z prośbą o pilne przybywanie na posiedzenia i zwrócić ich uwagę iż w razie nieusprawiedliwionego opuszczenia trzech z rzędu posiedzeń uważać się będzie takiego Członka za rezygnującego milcząco ze swej godności.

9. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie dra Golińskiego z kursu w Kossowie i w Kutach, oraz ogólne uwagi o stanie sadownictwa w tej okolicy; przyłączając się do wniosku o wystosowanie pisemnego podziękowania za pomoc i ułatwienia do pp. prezesa Rozwadowskiego, Stoczkiewicza Zdz. zarządcy dóbr skarbowych w Kutach, następnie dołączając prośbę o dalsze próby z dostarczyć się mającemi 10 drzewami owocowemi do: p. Karola Nigina w Kossowie (zarządcy salin), dra Tarnawskiego w Kossowie i do p. Hermana Ickela w Kutach. Prócz tego podziękować p. Albinowi Staszyńskiemu, urzędnikowi Rady powiatowej w Kosowie za wzorowy sad, za rozpowszechnianie suszarki bośniackiej wśród włościan i przesłać mu dzieło Brzezińskiego „Hodowla drzew“. Zaś Teodorowi Koszakowi z Kosowa podziękować za wzorowemi drzewkami wysadzony sad, dobrze pielęgnowany i przesłać mu narzędzia. Dalej Janowi Tarnowskiemu z Kosowa za zajęcie się handlem owocami i powidłem i przesłać mu książeczkę dra Golińskiego „Owocarstwo“, wreszcie Antoniemu i Grzegorzowi Józefowiczom z Kut za sady dość dobrze prowadzone i dosłać im drzewka.

10. Udzielić 150 K. z funduszów Sekcyi na koszta wykładów z dziedziny sadownictwa rolnego przez p. dra Golińskiego, z okazyi kursów dla oficyalistów odbyć się mających.

Po objęciu ponownem przewodnictwa przez Prezesa dra Włodzimierza Bolesta Kozłowskiego uchwalono na jego wniosek:

a) zwrócić się do Członków Komisyi handl. z prośbą o pilne uczęszczanie na posiedzenia, oświadczając, że Członek nieobecny na trzech posiedzeniach z rzędu bez usprawiedliwienia się, uważanym bedzie za zrzekającego się tej godności,

b) przesłać pod adresem posła Wacława Formanek próbki i ceny lepszego jęczmienia i uprosić bratnie Tow. krakowskie o takąż przesyłkę,

c) uprosić ks. Andrzeja Lubomirskiego o zebranie sekcyi mleczarskiej na posiedzenie w czasie najbliższym,

d) poruczyć rozpatrzenie sprawy siewników jako maszyn wymagających ubezpieczenia robotników przy nich zajętych, referentowi ekon. drowi Augustowi Rodakiewiczowi celem wniesienia odpowiedniego przedstawienia do Władz.

Następnie na wniosek Przewodniczącego jako referenta Sekcyi chowu drobiu uchwalono:

1. Rozporządzalną jeszcze resztę z funduszu subwencyjnego w kwocie 1000 K. zużyć na ośm stypendyów po 100 K. na kursy w Zielonej a 200 K. na pokrycie kosztów podróży kandydatów wzgl. kandydatek.

2. Memoryał w sprawie programu działalności opracowany przez rektora J. Szpilmana przyjąć za podstawę akcyi w dziedzinie chowu drobiu.

3. Utworzyć przy Akademii weterynaryi we Lwowie zakład chowu drobiu według planów Komitetowi przedłożonych i poprzeć sprawę pożyczki na ten cel w Wydziale Krajowym.

4. Polecić Towarzystwom chowu drobiu aby systematycznie te same rasy do tych samych terytoryów dawały.

5. Referat p. Ponickiego w sprawie handlu jajami i drobiem przedłożyć c. k. Namiestnictwu.

6. Zażądać od O. stryjsko-żydaczowskiego przedłożenia preliminarza kosztów zamierzonej w r. 1906 w powiecie stryjskim nauki chowu drobiu i oznaczenia upatrzonej ku temu nauczycielki.

7. Wybrać do Komisyi mającej się zająć planem organizacyi kursów przy szkołach ludowych rektora Józefa Szpilmana, ks. Antoniego Głodzińskiego, J. Dąbrowskiego i Zagaja Józefa i do sproszenia tegoż na posiedzenie upoważnić ks. A. Głodzińskiego.

8. Przyjąć do wiadomości relacyę Kl. Stasiniewiczowej o odbytych kursach chowu drobiu w Zielonej.

Wreszcie na wniosek Przewodniczącego jako referenta Sekcyi administracyjnej uchwalono:

1. Po wysłuchaniu obecnego sprawozdawcy kn. Leona Puzyny wydrukować projekt rewizyi Statutu przezeń opracowany i rozesłać do Rad Oddziałów celem zasięgnięcia opinii ze względu na wątpliwości jakie podniesiono w Komitecie co do niektórych postanowień projektu.

2. Sprawę reorganizacyi Biura przedłożyć na osobnem posiedzeniu Sekcyi administracyjnej w którem i Prezydyum udział weźmie.

3. Zadość uczynić życzeniu Oddziału stryjsko-żydaczowskiego w sprawie zmienionego zużycia zasiłku udzielonego w kwocie 1200 K. z funduszu na zasilenie działalności Oddziałów i powiadomić o tem Wydział Krajowy zaznaczając przyczynienie się Oddziału własnymi funduszami na cele poszczególnione.

4. Przyznać pomocnikowi kancelaryjnemu Knyszewskiemu Michałowi i protokolantowi Doskoczowi Mikołajowi po 100 K. tytułem jednorazowej nadzwyczajnej gratyfikacyi.

Poczem Przewodniczący o godzinie 8-mej wieczorem zamknął posiedzenie.

Z ODDZIAŁÓW.

Z Oddziału dynowskiego. Dnia 2. października br. odbyło się w sali Towarzystwa Kasy Zaliczkowej w Dynowie, przy bardzo licznym udziale przeważnie okolicznych włościan Walne zgromadzenie Oddziału dynowskiego C. k. Gal. Tow. Gospodarskiego.

Na porządku dziennym były sprawy:

1) Wykład Dr. cam. Augusta Rodakiewicza o włościach rentowych, który wywołał ogólne zainteresowanie i żywą dyskusyę.

2) Rozdanie stacyi buchajów, chlewni i owiec członkom Oddziału dynowskiego.

3) Sprawa chowu drobiu z mającym nastąpić wykładem w tym względzie.

4) Sprawa mających wejść w życie wykładów gospodarskich.

5) Zapisywanie nowych członków a to:

JWna. Eleonora Trzecieska, wł. dóbr Dynów p. loco wkł. 12 K., JWna. Izabela Jaruszelska, wł. dóbr Babice nad Sanem wkł. 12 K., Ks. Wojciech Stacyrak, prob. Futoma p. Błażowa wkł. 12 K. P. Juliusz Nowakowski, dzier. dóbr Bartkówka p. Dynów wkł. 12 K., P. Bronisław Radón, rząd. dóbr Dynów wkł. 12 K., Dr. Stanisław Nowicki, wł. dóbr Bochów p. Babice nad Sanem wkł. 10 K., Dr. Szymon Pluta, wł. real. Szklary p. Jawornik pol. wkł. 4 K., Dr. Jan Staszczak, wł. real. Szklary p. Jawornik pol. wkł. 4 K., Dr. Jan Piuta, wł. real. Szklary p. Jawornik pol. wkł. 4 K., pp. Jan Chudzikiewicz, wł. real. Dynów p. loco wkł. 4 K., Józef Kuśmider, wł. real. Przedmieście dynow. p. Dynów wkł. 4 K., Andrzej Siwulec, wł. real. Przedmieście dynow. p. Dynów wkł. 4 K., Antoni Kocaj, wł. real. Lipnik p. Bachórz wkł. 4 K., Antoni Karnas, wł. real. Futoma p. Błażowa wkł. 4 K., Wojciech Pałac, wł. real. Jawornik p. loco wkł. 4 K.

Ci którzy złożyli wkładki po 12 K. upraszają o łaskawą przysyłkę „Rolnika".

Stefan Hamurt, sekretarz. *Trzecieski*, wice prezes.

Z Oddziału sanockiego. Sprawozdanie z posiedzenia Walnego zgromadzenia członków Oddziału Towarzystwa gospodarskiego ziemi sanockiej na dniu 28-go września 1905 r. o godzinie 3-ciej popoł. w sali Rady powiatowej w Sanoku.

Obecni:

Przewodniczący Władysław Morawski, prezes Oddziału Towarzystwa. Członków obecnych 35.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie kwartalne i komunikaty.
2. Dyskusya nad sposobem użycia subwencyi w kwocie 1400 K. na poprawę łąk przez użycie żużli i kainitu.
3. Wykład Pana inspektora hodowli bydła p. Jana Marszałkowicza.
4. Przyjęcie nowych członków.
5. Wnioski.

Uchwały:

Ad 1) Odczytane przez przewodniczącego Sprawozdanie z czynności Rady w III. kwartale 1905 r. i Komunikaty pism Komitetu, przyjęto do wiadomości.

Przewodniczący przedstawia Pana Jana Marszałkowicza, inspektora hodowli bydła — wijając go i dziękując zarazem za przybycie i życzliwość dla Oddziału sanockiego. Poczem zabiera głos P. Marszałkowicz.

Ad 3) Mowca w godzinnem przemówieniu w barwnych słowach przedstawił ewolucyę w chowie bydła, która nastąpiła z biegiem czasu za przykładem Danii, gdzie mniej zaczęto uważać na kształty zewnętrzne bydła, za to więcej na zalety użytkowe, które przez selekcyę starano się spotęgować i zachęcał do pracy w tym kierunku.

Po skończonym wykładzie przewodniczący dziękuje w imieniu Oddziału Towarzystwa Prelegentowi za łaskawe przybycie zapewniając, że drogocenne rady i wskazówki pozostaną w pamięci słuchaczy.

Ad 5) Idąc za myślą członka Towarzystwa gospodarskiego JWgo Pana Radcy Antoniego Pogłodowskiego, na zgromadzeniu nie obecnego — przewodniczący przedstawia następujący wniosek do uchwały:

„Oddział ziemi sanockiej Towarzystwa gospodarskiego, w uznaniu zasług nieodżałowanego swego prezesa śp. Kazimierza Wiktora, tudzież w uwzględnieniu faktu, że nowemu kościołowi farnemu w Sanoku brak ozdób, a zwłaszcza takich, któreby tworzyły łączność między tym kościołem a dziejami tej ziemi, postanawia zebrać w drodze składek członków Oddziału fundusz na tablicę pamiątkową dla ś. p. Kazimierza Wiktora i tablicę taką w kościele farnym w Sanoku umieścić.

W tym celu Oddział wybiera osobny Komitet, który będzie miał za zadanie uzyskać zezwolenie władz kościelnych, oznaczyć miejsce w kościele i wypracować kosztorys i projekt, gotowy zaś projekt przedłożyć Oddziałowi na następnem posiedzeniu do aprobowania".

Zgromadzeni zauważają, że przez wzgląd na ogólną cześć dla śp. Kazimierza Wiktora, dyskusya nad tym wnioskiem zbyteczna, przyjmują go w całości i wybierają członkami Komitetu JWnych: Radcę Antoniego Pogłodowskiego, prezesa Oddziału, Władysława Morawskiego i ks. Bronisława Stasickiego, dziekana i proboszcza w Sanoku.

Zarazem subskrybują zgromadzeni fundusz na cel powyższy i fundusz ten wynosi już około 500 K, do listy subskrybcyjnej bowiem przystępują coraz liczniej nie tylko członkowie Towarzystwa ale i przyjaciele śp. Kazimierza Wiktora.

Członek p. Adolf Poźniak, stawia wniosek aby ze względu na brak robotnika odnieść się do posłów parlamentarnych o wyjednanie w ministerstwie sprawiedliwości aby aresztanci w sądach obwodowych w szerszej mierze jak dotąd — (i także w powiatowych) używani być mogli do robót polnych.

Uchwalono większością głosów prosić posłów o interwencyę w tej sprawie.

Ad 2) Przewodniczący zawiadamia zgromadzenie, że subwencya 1400 K. na melioracyę łąk już nadeszła i podaje pod dyskusyę sposób jej użycia.

Uchwalono sprowadzić 100 ctn. met. żużli i 200 ctn. metr. kainitu i równocześnie do Komitetu melioracyjnego wybrano członków: Jana Wiktora, Stanisława Leszczyńskiego i Henryka Tchorznickiego; komitetowi temu polecono rozpisać konkurs, w ogóle zająć się całą tą akcyą i zdać sprawę na najbliższem posiedzeniu.

Ad 4) Wreszcie na wniosek przewodniczącego przystąpiono do balotowsnia nowych członków, którego wynikiem było przyjęcie na członków do Towarzystwa Wnych Stefana Wiktora z Załuża i Bronisławy Gedlowej z Wydrnej.

JWny przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 6.30.

KRONIKA.

Ogólne zgromadzenie członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego odbędzie się dnia 20 października b. r., o godzinie 11 przed południem, w sali magistratu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego.
2. Przyjęcie nowych członków.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego zgromadzenia.
4. Sprawozdanie ze stacyi buhajów.
5. Rozdanie stacyi buhajów na rok 1905/6.
6. Wykład dr. Augusta Rodakiewicza „O włościach rentowych“.
7. O nawozach sztucznych.
8. Przyjęcie do wiadomości pism nadesłanych.
9. Wnioski członków.

Rada Oddziału łańcucko-jarosławskiego c. k. Gal. Tow. Gosp.
Dąbrowski, sekretarz. *W. Czartoryski*, prezes.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Tarnowie. Rok bieżący zapisał się w kronice Galicyi jako obfitujący w wszelkiego rodzaju wystawy, tak przemysłowe jak i rolnicze, jak wreszcie przemysłowo-rolnicze. Do tych ostatnich zalicza się z tytułu, urządzona staraniem Towarzystwa Pomocy Przemysłowej, a pod protektoratem Konstancyi ks. Sanguszkowej, wystawa w Tarnowie, jakkolwiek rolnictwo wogóle tak słabo jest na niej reprezentowane, że raczej na nazwę przemysłowej zasługuje.

Wystawa ta, otwarta 28 września, trwała do 10 października, budząc powszechne zainteresowanie i ciesząc się dość znaczną frekwencyą zwiedzających. Żałować tylko należy, że sfery rolnicze, w szczególności Towarzystwo rolnicze i Kółka rolnicze, nie wzięły w niej udziału.

Mimo tego, wystawa przedstawiała się imponująco. Przyznać też Komitetowi należy, że wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze. Umieszczona w gmachu i na placach Sokoła i w ogrodzie Józefitów, a więc w centrum miasta, dzieli się na poszczególne grupy, z których największe, prawie wyłącznie przemysłowe, obejmuje gmach Sokoła, a więc sala na dole i ubikacye na piętrze. Inne grupy rozmieszczone są malowniczo wśród klombów i drzew, pod szopami, bądź też w osobnych pawilonach.

W grupie rolniczej widzimy przedewszystkiem Zarząd dóbr książąt Sanguszków w Gumniskach, który wystawił drzewa i krzewy ozdobne, wiele dobrze wyprowadzonych szczepów, dalej (hors concours) płody rolne, imponujące wielkością, ogrodowizny, owoce, i t. p. Prócz tego wystawił także i produkta „Pierwszej tarnowskiej fabryki dachówek“ i „Tartaku parowego“, a także graficzny obraz rozwoju tamtejszego browaru, gdzie uwidoczniono ciągły jego rozwój, od roku 1821 aż do chwili obecnej.

Drugim z kolei najznaczniejszym wystawcą rolniczym jest p. Szaszkiewicz z Rzemienia. Okazy przez niego wystawione zajmują osobny pawilon, co zaś do jakości, jedno z pierwszych miejsc. Widzimy tu przedewszystkiem oborę zarodową Fryzów, złożoną z 4 krów i buhaja. Wszystkie sztuki sprowadzone w roku bieżącym, są prawdziwie wystawowe, bowiem krowy dające do 6.100 litrów mleka (Cytra, ur. 3/X 1901) a do 4·1 procent tłuszczu (Kalina, ur. 12/IV 1903) są okazami godnymi wystawy.

Obok, w właściwym pawilonie, pomieścił p. Szaszkiewicz produkta swych zakładów przemysłowych, a więc młyna i tartaku parowego, gorzelni, cegielni, fabryki dachówek, i t. d.

Właściciel nie zaniedbuje prócz tego i pługa, czego dał dowody, przedstawiając wspaniałe okazy produktów rolnych, jak buraków, ziemniaków, i t. p. Zajmuje się również produkcyą nasion zbóż, traw i roślin pastewnych, i to bardzo starannie, o ile można z wystawionych próbek o tem sądzić.

W dalszem skrzydle pomieścił ten wystawca zarodową chlewnię rasy Westfalskiej, jak wiadomo, cenioną przy wyrobie szynek. Widzimy tu knurki 6-miesięczne, wagi około 100 kilogramów, po cenie 160 koron do sprzedania, zaś maciorki 6-miesięczne, w wadze 90 kilogramów, po cenie 200 koron. Imponuje zarówno wagą (310 kilogramów), jak i piękną budową, maciora Wilhelmina, importowana w 1903 roku.

Dalszym znaczniejszym wystawcą jest Tarnowska szkoła ogrodnicza, która, prócz wystawienia licznych kolekcyi owoców, jarzyn świeżych i suszonych, drzewek owocowych, a także i planów urządzenia ogrodów, i t. p., zajęła się dekoracyą placu wystawowego, z czego wywiązała się bardzo dobrze.

Okazale wystąpił także tarnowski Dom rolniczo-ogrodniczy „Flora“, który w osobnej ubikacyi przedstawił, prócz ozdobnych roślin, suszone jarzyny i konserwy, a także i całe kolekcye nasion, oraz okazy produktów z nasion firmy tej, w poszczególnych majątkach wyprodukowanych.

Z dalszych wystawców rolniczych wymienić należy p. Jerzego Turnau'a z Mikulic, który przedstawił, tak w kłosach, jak i w ziarnie, produkta swego zakładu hodowli zbóż, prawie powszechnie znanych w kraju naszym, jak owies Rychlik Mikulicki, pszenica Ostka jara i Gółka jara Mikulicka, dalej liczne odmiany ziemniaków nasiennych (reprodukowanych Dołkowskiego), buraki pastewne własnej produkcyi, i t. p.

Wystąpiła też znana a najdawniejsza w kraju produkcya nasion traw pastewnych w Zabawie, przedstawiając wcale piękne, mogące wytrzymać konkurencyę z sprowadzanemi, nasiona, prócz tego inne produkta rolne.

Do tych wystawców zalicza się również i Zarząd dóbr Koszyce Wielkie (ziemniaki i buraki), dalej Kultura nasion leśnych w Zassowie pod Czarną (nasiona), Handlowo-ogrodniczy zakład Leopolda Jeża w Nowym Sączu, i t. d.

Narzędzia rolnicze przedstawił przedewszystkiem w licznej kolekcyi Stanisław Komornicki ze Lwowa, jako zastępca firmy H. Cegielskiego z Poznania; dalej Antoni Janusz z Ptaszkowej, który specyalnie wystawił pługi bezkoleśne i koleśne, drewniane, do głębokiej orki, cieszące się uznaniem tutejszych ziemian; z podobnymi okazami wystąpiła firma Fröhlich & Synowie; prócz tego wystawiła Fabryka maszyn Braci Bartik w Tarnowie sieczkarnie ręczne i motorowe, pompy, wialnie, sikawki, i t. p.; zaś Jakób Gertler, właściciel odlewárni metali i żelaza z Krakowa, własnej konstrukcyi młynki.

Przyrządy i maszyny mleczarskie wystawiło Towarzystwo akcyjne Alfa Separator, i Galicyjskie Towarzystwo mleczarskie.

Wózki i powozy, mogące śmiało konkurować z tak cenionymi u nas wyrobami wiedeńskimi, wystawili: Ignacy Grządziel z Podgórza i Antoni Wójcicki z Tarnowa.

Wymienić wreszcie wypada firmę Emil Kuźnicki z Oświęcimia, która przedstawiła różne okazy papy do krycia dachów, wraz z licznymi modelami, dalej różne tery, i t. p., mające w rolnictwie zastosowanie; dalej Przemysł cementowy ze Lwowa, która to firma demonstrowała na maszynie „Reform“ wyrób dachówek cementowych, zarazem przyjmowała podczas wystawy piasek do oceny, o ile tenże do wyrobu dachówek cementowych się nadaje; dalej nową fabrykę narzędzi pszczelniczych Motylewicza z Tarnowa, który, prócz wielu bardzo pomyślnie obmyślanych przyrządów, wystawił także i całą kolekcyę uli, między innymi także i doświadczalne.

Uwagę fachowców zwracały wreszcie plany mleczarń inżyniera Fr. Martyniaka, odznaczone na konkursach najwyższemi nagrodami.

Wystawa, mieszcząca prócz bufetu i cukierni, także hale próbne win owocowych i przetworów mlecznych, urozmaicona koncertami, odczytami i zebraniami, ściągnęła liczne tłumy publiczności, nietylko z Tarnowa, lecz i z okolicznych miejscowości.

Osobne jury rozdzieliło nagrody, z których 5, w formie medali, przeznaczyło na ten cel Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie.

Listę nagrodzonych z działu rolniczego podamy później.

B. J.

„Gazeta Niedzielna" wydała II rocznik swego kalendarza na r. 1906 — z mottem: „Za wiarę i ojczyznę". — Zawiera on krótki opis ziem i miast polskich, dalej urywki z Historyi Świętej, wreszcie artykuliki treści beletrystycznej i naukowej rolniczej. — Kalendarz ten wogóle zasługuje na rozpowszechnienie, a cena jego jest bardzo niska, bo wynosi tylko 60 groszy.

„Gazeta Lwowska" ogłasza rozpisanie dostawy robót introligatorskich na rok 1906 dla okręgu c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Dotyczące oferty, sporządzone na przepisanych blankietach, należy wnieść najpóźniej do dnia 10 listopada 1905 roku do godziny 12 w południe, do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Bliższe warunki tej dostawy są podane w „Gazecie Lwowskiej", i mogą być także przejrzane w oddziale II dla spraw prawniczych i administracyjnych c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Bibliografia.

Vademecum für den Landwirth, 11 wydanie, ułożone przez Hugona H. Hitschmanna, wydane i zredagowane przez Roberta i Hugona Hitschmannów, do nabycia w księgarni M. Perlesa w Wiedniu I, Seilergasse 4, za 20 koron. Jest to jedno z najświetniejszych i najpożyteczniejszych wydawnictw rolniczej literatury austryackiej. Znajdujemy tam w każdej kwestyi gospodarczej treściwe odpowiedzi najwybitniejszych praktyków i najznakomitszych teoretyków. Wszystko poparte cyframi. Książka ta zastępuje wiele podręczników.

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

C. k. Namiestnictwo ogłasza do l. 139867: Król. pruski prezydent rządu w Opolu wzbronił, w celu zapobieżenia zawleczeniu zarazy pyskowo-racicowej, wprowadzania siana, słomy, nawozu i drobiu z politycznego powiatu Biała przez granicę okręgu rządowego opolskiego, począwszy od 19 września b. r. aż do odwołania.

Co się podaje do powszechnej wiadomości, w ślad za obwieszczeniem z 7-go września 1905 l. 129972, z uwagą, że przekroczenia tego zakazu — o ile w obowiązujących przepisach nie przewidziano dotkliwszej kary — podpadną grzywnie do 150 marek lub odpowiedniej karze aresztu.

Do l. 116900. Król. pruski prezydent rządu w Opolu z upoważnienia Ministra rolnictwa, domen i lasów zarządził rozporządzeniem z 27-go lipca 1905, aby wprowadzanie i przeprowadzanie (przywóz i przewóz) koni z Austryi odbywało się na próbę przez 1 rok — oprócz przez otwarte już w tym celu król. uboczne urzędy cłowe — także przez król. uboczny urząd cłowy w Opawie (Troppau) bez żadnych dalszych kosztów z wyjątkiem należytości 3 mk. za badanie.

Badanie weterynarskie koni mających się wprowadzać przez Opawę odbywać się będzie co drugą środę każdego miesiąca od 7 do 9 g. przed południem.

Konie przeznaczone do wprowadzenia (przywozu) wzgl. przeprowadzenia (przewozu) należy zgłaszać król. okręgowemu a zarazem granicznemu weterynarzowi Lütkenmüllerowi w Raciborzu najpóźniej dnia poprzedniego wieczorem.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie ogłasza do l. 142.340. z dnia 5. października 1905.

Na podstawie § 10. ustawy z 29. lutego 1880 r. Dz. p. p. N. 35 i rozporządzenia ministeryalnego z 5. stycznia 1895 Dz. u. p. Nr. 14, c. k. Namiestnictwo po porozumieniu się z Dyrekcyą kolei północnej ces. Ferdynanda we Wiedniu, ustanawia na linii kolei północnej ces. Ferdynanda stacyę T r z e b i n a stałą stacyą do ładowania i wyładowania odżuwaczy i świń.

Przy ładowaniu i wyładowaniu zwierząt na tej stacyi należy przestrzegać postanowień rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z 26. listopada 1898 L. 92.582 (Dz. u. kr. Nr. 108).

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie z dniem ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej".

C. k. Namiestnictwo ogłasza do l. 147.048 z dnia 7 października 1905.

Z powodu wygaśnięcia zarazy pyska i racic w powiecie tłumackim c. k. Namiestnictwo wyłącza z obszarów zamkniętych obwieszczeniem z 25. sierpia 1905 L. 123.981 gminy z przysiółkami i obszary dworskie: Antonówka, Bratyszów, Kutyska, Niżniów i Nowosiółka leżące w obrębie tego powiatu i pozwala na obrót zwierzętami racicowemi w tych miejscowościach w granicach obowiązujących przepisów.

Inne postanowienia obwieszczenia z 25. sierpnia 1905 L. 123.981, pozostają nadal w mocy.

Co się podaje do powszechnej wiadomości w ślad za obwieszczeniem z 15. września 1905 L. 133.299.

C. k. Intendantura XI. korpusu armii ogłasza do l. 8030 z dnia 16 października 1905. Ogłoszenie dzierżawy.

Rozprawa odbędzie się dnia 3. listopada 1905 o godz. 9-tej przed południem (wedle czasu średnio-europejskiego) w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym we Lwowie dla stacyi dzierżawy Krechów na czas od 1 stycznia 1906 do końca grudnia 1906 dla potrzeby dziennej owsa à 4200 *g* porcyj 157, cała potrzeba w przybliżeniu wynosi owsa cetnarów metr. 2400.

Dnia 7 listopada 1905 w Stanisławowie dla stacyi dzierżawy Czortków na czas od 1 stycznia 1905 do końca grudnia 1906 dla potrzeby dziennej owsa à 4200 *g* porcyj 383, cała potrzeba w przybliżeniu wynosi owsa cetnarów metr. 5870 — dla stacyi dzierżawy Zaleszczyki na czas od 1 stycznia 1906 do końca grudnia 1906 dla potrzeby dziennej owsa à 4200 *g* porcyj 162, cała potrzeba w przybliżeniu wynosi cetnarów metr. 2480.

Dnia 10 listopada 1905 w Złoczowie dla stacyi dzierżawy Brody na czas od 1 stycznia 1906 do końca grudnia 1906 dla potrzeby dziennej owsa á 4200 *g* porcyj 484 cała potrzeba w przybliżeniu wynosi owsa cetnarów metr. 7430 — dla stacyi dzierżawy Trembowla na czas od 1. stycznia 1906 do końca grudnia 1906 dla dziennej potrzeby owsa à 4200 *g* porcyj 481 cała potrzeba w przybliżeniu wynosi owsa cetnarów metr. 7470.

Wadyum wynosi 5 procent do ogólnej wartości otrzymanej na podstawie oferowanych cen, w szczególności od całej podanej pod 1) ilości, tudzież jednomiesięcznego zapasu dla wojsk w przemarszu pod 3).

Czas pobierania co pięć dni, owsa ewentualnie co dziesięć dni.

Owies należy oferować w porcyach po 4200 *g*.

Co do chleba, mogą być stawiane oferty albo na chleb z czysto żytniej mąki lub też z jednej trzeciej pszennej i dwu trzecich żytniej; wybór rodzaju chleba zastrzega sobie zarząd wojskowy.

Gminy, producenci (rolnicy) i spółki gospodarczo-rolnicze, uwolnieni są od składania wadyum i kaucyi, jeżeli są w stanie objęte dostawy uskutecznić z własnej produkcyi, mają jednak na żądanie zarządu wojskowego dać potrzebną gwarancyę co do punktualnego przeprowadzania dzierżawy. Gminy, producenci i stowarzyszenia

gospodarczo-rolnicze przy równych ofertach tak co do cen, jakoteż co do jakości mają pierwszeństwo przed innymi oferentami.

Zwraca się uwagę gmin, producentów i stowarzyszeń rolniczych na przyznane im korzyści i ułatwienia, ogłoszone za pośrednictwem towarzystw rolniczych.

Oprócz tego obowiązuje się dostawcę do dostarczania po omówionych cenach:

1. zapotrzebowania przez powołanych do ćwiczeń wojskowych żołnierzy urlopowanych, jakoteż należących do rezerwy, do rezerwy uzupełniającej i do obrony krajowej;

2. zapotrzebowania przez oddziały wojskowe będące w przemarszu według punktu IV. warunków kontraktowych lit. A-a.

3. zapotrzebowania dla koncentracyi wojsk według spisu warunków p. III.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza do L. 65207/11. dnia 30. września br.

Za zezwoleninem c. k. Ministerstwa kolei żelaznych zaprowadza się na próbę abonamentowe bilety wstępu na peron, ważne na każdoczesny miesiąc kalendarzowy w cenie 4 K. za bilet.

Bilety nabywać można w kasach osobowych na stacyach c. k. kolei austryackich.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, d. 19. października.— Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·80—8·00, pszenica na term. 0·00—0·00, Żyto gotowe 5·90—6·10, żyto na term. 0·00—0·00, Owies obroczny gotowy 6·20—6·40, owies obroczny na term. 0·00—0·00, Jęczmień pastewny 5·50—5·80, Jęczmień browarniany 6·30—6·60, Rzepak nowy 11·50—11·75, Rzepak 0·00—0·00, Groch pastewny 6·60—6·85, Groch do gotowania 8·25—9·00, Wyka 00·00—00·00, Bobik 5·80—6·20, Hreczka 00·00—00·00 Kukurudza stara 0·00—0·00, **Chmiel nowy za 50 kilo —·— do —·—** Koniczyna czerwona 50·00—65·00, Koniczyna biała 45·00—60·00, Koniczyna szwedzka 55.00—70·00, Tymotka 00·00—00·00.

Spirytus paritas Tarnopol 100 litrów nowy 34·25—34·50, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·00—21·25.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 13. października 1905.

Produkta ze zbioru 1905 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 7·60—7·80, Żyto 5·80—6·00, Jęczmień browar. 5·50—6·25, Groch Victoria 8·00—9·00, Groch zwykły 7·00—8·00, Owies 5·60—6·00, Hreczka 5·50—5·80, Wyka 5·80—6·25, Bobik 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 00·00—00·00, Koniczyna biała 00·00—00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 16·50—17·00, na zimowe miesiące 15·50—16·00, nadkontyngentowy 9·50—10·00.

Usposobienie trochę weselsze.

Doniesienie targowe firmy Paweł Seelenfreund.

Dom komisowy chmielu.

Norymberga, d. 12 października 1905. — Przywóz 800 bali. Odbyt 800 bali. — Cena za 50 kilogramów. — Galicyjski prima 00 do 00, średni 55 do 60, brak 00 do 00. Polski z Królestwa prima 62 do 70, średni 00 do 00, brak 00 do 00. Wołyński prima 00 do 00, średni 00 do 00, brak 00 do 00. Gebirgshopfen prima 50 do 57, średni 00 do 00, brak 00 do 00. Aisbhgründer prima 00 do 00, średni 00 do 00, brak 00 do 00. Hallertauer prima 65 do 75, średni 52 do 62, brak 00 do 00. Hallertauer z certyfikatem prima 00 do 00, średni 00 do 00, brak 00 do 00. Spalter prima 00 do 00. Spalter secunda 00 do 00. Kinding prima 00 do 00, średni 00 do 00, brak 00 do 00. Würtemberg prima 65 do 70, średni 50 do 58, brak 45 do 45. Badeński prima 70 do 75, średni 50 do 60, brak 00 do 00. Altmark prima 00 do 00, średni 00 do 00, brak 00 do 00.

Dzisiejszy targ przebiegł bardzo spokojnie. Ceny o kilka marek spadły. Sytuacya ta potrwać musi jeszcze krótki czas, t. zn. do zakupów przez monachijskie browary, a te już w krótkim czasie się rozpoczną.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 18 października. — Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 92, Jałownika 164, Cieląt 28, Owiec i kóz — Nierogacizny 4. Razem 288. Woły płacono od 62—66·00 kor., buhaje od 68—76 kor., krowy 00—00 kor., cielęta od 80—104 kor., nierogaciznę od 110 do 110 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Wiedeń, d. 18 października. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4671 sztuk. W tem było z Galicyi 423 sztuk, z Bukowiny 00 sztuk. — Targ był spokojny. Ceny podniosły się. Niesprzedanych pozostało 20 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 89 do 96 koron, secunda po 80 do 88 koron, tertia po 74 do 79 koron, wyjątkowo po 97 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 62 do 80 koron, krowy podtuczone po 60 do 74, bydło chude po 46 do 62 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.960 sztuk świń, między temi 3.256 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 118 do 122 hal., za galicyjskie młode świnie 96 do 122 halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny: *Dr. Jan Paygert.*

Inżynier LEONARD NITSCH i Spółka, Kraków, ul. Kolejowa l. 18.

projektują i wykonują: 139 33—52

WOODCIĄGI DLA MIAST, GMIN, FOLWARKÓW, FABRYK, OGRODÓW, GMACHÓW PUBLICZNYCH, DOMÓW PRYWATNYCH, itd.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. — Wiercenie studzien. — Ustawianie pomp. — Instalacye domowe z klozetami, łazienkami, itd.

CENTRALNE OGRZEWANIE WSZELKICH SYSTEMÓW i WENTYLACYE. — ŁAŹNIE. — MECHANICZNE PRALNIE, SUSZARNIE, itd.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.



Myszy polne mogą być doszczętnie zniszczone tylko wolnymi od trucizny, jedynie pewnymi pigułkami **FUCHSOL**. — W 1 kilogramie Fuchsolu jest około 10.000 pigułek zawartych, 1 kilogram wystarcza zatem na 8.000 do 10.000 m^2, by wszystkie myszy polne wytępić.

1 klg. Fuchsolu dla myszy polnych 3 korony. Przy odbiorze 5 do 50 klg. jeden klg. 2·50 koron, 100 klg. 200 koron.

Dla myszy polnych cała doza 5 koron, pół dozy 3 korony. — Dla szczurów cała doza 8 koron, pół dozy 4·50 koron.

C. k. Zarząd dóbr Holics pisze: Donoszę panu, że myszy polne, po użyciu Fuchsolu, w przeciągu pół godziny wyginęły.
Krzich, m. p., c. k. radca gospodarczy.

Wielka ilość szczurów została przez Fuchsol zniszczoną, co dotąd nie udawało się przy stosowaniu innych środków.
C. k. Komenda szkoły kadeckiej. *Sermont*, m. p., c. k. Oberst.

Z całem zadowoleniem donosimy, że nasze nadzieje wytępienia myszy polnych Fuchsolem, zostały przewyższone. Możemy pański preparat polecić każdemu jako niezrównany.
33 37—40 Zarząd dóbr Karola Stummera, Oslawan.

CHEMICZNE LABORATORYUM „FUCHSOL"

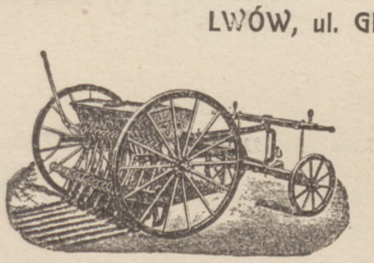
S. FUCHS i Sp. Wiedeń VII, Mariahilferstrasse l. 38.

DOSKONAŁE OLIWY
do maszyn rolniczych i wszelakich motorów
oraz
OLEJE CYLINDROWE
dostarcza najtaniej
FABRYKA NAFTY
FIBICHA i STAWIARSKIEGO
KROSNO. 234 24—52

Na obecny sezon siewny polecają

L. Queller i L. Heller

LWÓW, ul. GRÓDECKA



siewniki rzędowe, szerokorzutne i do koniczyn, wszystkie **najnowszego systemu (kółek przesuwalnych)** — bez kółek zmiennych (Schubrad).

Słynnej fabryki spółki komandytowej „TITANIA", specyalnych fabryk dla wyrobu siewników.

Ceny niższe jak konkurencya, gwarancya pod każdym względem. 164 51—52

CENNIKI, KOSZTORYSY DARMO I OPŁATNIE.

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA.

Beczki na gnojówkę, względnie na wodę



z podwójnie cynkowanej blachy stalowej, o 4—25 hektolitrów pojemności, wraz z odpowiednimi wozami. Godne polecenia dla domen, właścicieli dóbr, gmin, straży ogniowych, miast, szpitali. itp.

Bardzo praktyczne pompy do zanurzania w wodę, zapomocą których wygodnie i szybko można beczki napełniać.

Rozpryskiwacze do gnojówki z kutego żelaza z gumowem uszczelnieniem. 123 16—26

Poleca:

JÓZEF KLEMENT

specyalna Fabryka beczek na gnojówkę, względnie na wodę
HROBCE-RAUDNICE.

Leśniczy z niższym egzaminem państwowym, lat 40, 2 dzieci, Czech, mówiący po niemiecku — szuka posady w Galicyi. Ol. Bachmann w Pardubicach, ul. Smilowa. 357a 1—1

Z DRUKARNI „POLONIA" WE LWOWIE — UL. TRZECIEGO MAJA L. 11.